Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok XIV. Kraków, piątek 6 lutego 1931 WYDANIE III. II. Nr. 36

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Wzrost ciężarów publicznych przyczyną kryzysu gospodarczego

Kraków, 5 lutego

Wśród wielu przypuszczeń i hipotez, stawianych co do właściwej przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego świata, zasługuje na uwagę pogląd, że przyczyną tą jest przedewszystkiem znaczny wzrost obciążenia dochodu społecznego podatkami i innemi świadczeniami o charakterze publicznym. Pogląd ten wyrażali dotychczas jednak jedynie przedstawiciele sfer gospodarczych, przemysłu względnie handlu, a zatem tylko „praktycy". natomiast teoretycy ekonomji doszukiwali się tej przyczyny zła w innych zjawiskach, jak nadmiarze produkcji, zmniejszeniu konsumcji. braku względnie złym rozkładzie zapasów złota itd. Ostatnio jednak pojawiają się i wśród teoretyków coraz częściej głosy, wskazujące na wzrost budżetów państw i instytucyj socjalnych jako na przyczynę obecnej nędzy gospodarczej. W Polsce doszedł np. do takiego właśnie wniosku w ciekawej rozprawie dr. Młynarski, były wiceprezes Banku Polskiego, a ostatnio do podobnej konkluzji doszła komisja złożona z 4 wybitnych teoretyków i praktyków ekonomicznych. którą w lecie 1930 powołał ówczesny rząd Schobera celem zbadania przyczyn kryzysu ekonomicznego Austrji.

Komisja ta badała oczywiście przedewszystkiem stosunki austrjackie, mając ułatwione zadanie ze względu na niewielkie rozmiary gospodarstwa austrjackiego, jednakże ze względu na wybitną analogję powojennych stosunków w innych krajach, badania i wnioski tej komisji zasługują na uwagę i poza granicami tego kraju.

Podstawowym faktem, na którym komisja ta oparła swe wnioski, jest fakt, że w ciągu 4 lat tj. od 1925 koszta produkcji wzrosły o 1 miljard szylingów. Wobec tego, że łączna wartość produkcji w Austrji wynosi rocznie około 8 miljardów szylingów i tylko nieznacznie wzrosła w ostatnich 4 latach, zatem wzrost kosztów produkcji wynosi ponad 12 procent wartości produkcji. Przyczyną tego wzrostu jest w szczególności wzrost wydatków państwa i gmin o 445 miljonów, ciężarów socjalnych o 260 milj., taryf przewozowych i pocztowych o 15 — 20 procent i płac o 24 procent Pomimo wzrostu kosztów produkcji ceny nie podniosły się ze względu na zniżkową tendencję na rynku światowym a rezultatem tej dysproporcji musiało oczywiście być zamknięcie wielu przedsiębiorstw, wzrost bezrobocia, zmniejszenie wywozu wobec zmniejszenia zdolności konkurencyjnej itd.

Zdaniem komisji cała polityka gospodarcza szła w zupełnie fałszywym kierunku. Jeżeli bowiem w czasie kryzysu obniżają się zarówno ceny jak i koszta produkcji, to w ten sposób powstają warunki umożliwiające ponowny rozkwit gospodarczy. Jeżeli natomiast koszty produkcji w czasie kryzysu nie zmniejszają się lecz nawet podwyższają, to kryzys musi przybrać charakter chroniczny. Wzrost zaś kosztów produkcji obecnie jest następstwem małej elastyczności gospodarstwa i jego niezdolności do szybkiego dostosowania się do zmieniających się warunków. Przyczyną tej nieelastyczności jest z jednej strony gospodarka publiczna, podtrzymująca a nawet podwyższająca mimo kryzysu ciężary publiczne, a z drugiej strony tendencje monopolistyczne, zmierzające do uniezależnienia cen od sytuacji gospodarczej. Tendencje te mają prywatne organizacje przemysłowe (kartele), a także w tym samym kierunku działają wszelkie zarządzenia państwowe. wykluczające lub utrudniające działanie wolnej konkurencji — czyli tzw. u nas etatyzm. Dążenie do utrzymania stałych i sprawiedliwych cen i do większego zarobku dla wszystkich sfer pracujących, choć etycznie słuszne, utrudniać musi jeszcze bardziej egzystencję gospodarki, z trudem walczącej o byt. bo założeniem tego dążenia jest istnienie jakiegoś fikcyjnego dochodu społecznego, wyższego znacznie od rzeczywistego dochodu. To też wszelkie tego rodzaju dążenia, mimo szlachetności swych pobudek, odbierają życiu gospodarczemu potrzebną mu elastyczność i czynią je niezdolnem do wyjścia z kryzysu.

W konkluzji doszła komisja austrjacka do wniosku, że jedyną drogą wyjścia z kryzysu jest obniżenie kosztów produkcji, choćby tylko o kilka procent, a to przez zmniejszenie wydatków i obciążeń publicznych. Zupełnie słusznie wskazuje komisja na to, że drogą tą pójść należy, choćby miało się zupełnie zaniechać inwestycyj publicznych. Nieuzasadniona jest obawa, że zaniechanie tych inwestycyj odbierze możliwości pracy dla gospodarki prywatnej. Wszak państwo środki na te inwestycje czerpie właśnie z gospodarki prywatnej a pieniądze stąd uzyskane zostają przez inwestycje unieruchomione. Natomiast, jeżeli zaniecha się tych inwestycyj i pozostawi się te pieniądze gospodarce prywatnej, to kapitał ten stwarza w niej wielokrotnie i trwale coraz to możliwości pracy. Wskazane są jedynie w okresie kryzysu produktywne inwestycje z kapitałów pożyczonych z za granicy, gdyż łagodzą one przesilenie przemijające kosztem obciążenia przyszłych pokoleń.

Ostateczne wnioski komisji streszczają się w dwóch zdaniach: 1) Należy zaniechać wszelkich zarządzeń i akcyj, które pociągają za sobą powiększenie kosztów produkcji a natomiast środki, zmierzające do obniżenia tych kosztów; 2) Należy zaniechać wszystkiego, co zmniejsza swobodę ruchów życia gospodarczego a natomiast przeprowadzić pozytywną akcję w kierunku zwiększenia jego elastyczności.

W tych dwóch zdaniach mieści się istotnie cały program jedynie rozsądnej i celowej walki z przesileniem gospodarczem a **program ten odnosi się nie tylko do gospodarki austrjackiej, lecz i do gospodarki innych państw a w szczególności naszej. W naszych warunkach program ten znajduje wyraz w dwóch hasłach: redukcja budżetu państwa, samorządów i ubezpieczeń socjalnych i zaniechanie etatyzmu. O zrealizowanie tych dwóch haseł walczą u nas ludzie rozsądni już od kilku lat, niestety bezskutecznie. Sprawozdanie komisji austrjackiej, której autorytet fachowy nie ulega wątpliwości, jest dla ludzi tych potwierdzeniem, że hasła te są słuszne.** **Dr. B. S.**

Nowy sensacyjny proces polityczny w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 2. (Sin) Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym proces przeciwko organizatorom demonstracji Centrolewu. Przedmiotem procesu są, jak wiadomo, krwawe zajścia w Alejach Ujazdowskich w dniu 14 września 1930. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy wiceprezes Neumann. w skład sądu wchodzą sędziowie Hermanowski i Rykaczewski, oskarża wiceprokurator Kawczak. Na ławie oskarżonych zasiada 9 osób: **B. poseł Dzięgielewski, b. pos. Chodyński redaktor tygodnika socjalistycznego „Pobudka", Synowiecki, działaczka PPS. lekarka m. Warszawy i radna dr. Budzyńska Tylicka. Zygmunt brat Borucha Szulmana, słynnego bojowca z r. 1905 Kusiak, sekretarz związku zawodowego PPS, Roguski, Byliński i Ruszkiewicz. Liczba świadków wynosi 110 osób.**

O godz. 10.30 wprowadzono podsądnych, którzy odpowiadają z aresztu, za wyjątkiem dr. Budzińskiej-Tylickiej. Jako obrońcy występują adwokaci: Berenson, Grundo, Benkel, Grudziński, Graliński, Stopnicki, Gacki, Honigwill, Jarosz Dąbrowski. Wśród świadków zwraca uwagę podkomisarz Anduchowicz znany z interpelacji PPS w związku z pobiciem posła Liebermanna przy przewożeniu go do Brześcia.

O godz. 10.45 zostaje otwarte posiedzenie sądowe. Przy odczytaniu generaljów, osk dr, Budzińska Tylicka Byliński zadeklarowali się

ko bezwyznaniowi. Z liczby 110 świadków nie stawiło się 15. m. in. Pórzycki.

Na wstępie adw. Ruddo wnosi o odroczenie rozprawy, zeznania bowiem Pórzyckiego mają najistotniejsze znaczenie dla procesu. Obrońca zaznacza, że należałoby również zgłosić wniosek o uznanie prawdomówności Pórzyckiego, co w związku z kompleksem jego ostatnich wydarzeń życiowych stoi pod znakiem zapytania. Obrona musi wiedzieć, czy Pórzycki się stawi i czy wogóle będzie się mógł stawić.

Prokurator Kawczak oświadcza, że w tej chwili jest jeszcze przedwcześnie mówić o prawdomówności Pórzyckiego śledztwo bowiem w tej sprawie nie zostało jeszcze zamknięte. Co do stanu jego zdrowia to możliwem jest, że w najbliższych dniach będzie się on mógł stawić przed sądem. Prokurator prosi jeszcze o zbadanie naczelnika Kaweckiego, który w sprawach służbowych wyjeżdża zagranicę.

Adw. Berenson zrzeka się zgłoszonego przez obronę świadka b. marszałka Rataja. Mecenas Grabiński obrońca podsądnego Kusiaka, który jest garbaty, prosi o zbadanie trzech innych garbatych, którzy są łudząco podobni do Kusiaka, chcąc w ten sposób stwierdzić, że Kusiak nie miał nic wspólnego ze strzelaniem.

Prokurator sprzeciwia się temu twierdząc, że pomyłka w tym wypadku niema miejsca i że należałoby w ten sposób zbadać większą ilość garbatych.

Zeznania oskarżonych

Pierwszy zeznaje oskarżony b. poseł Dzięgielewski. Na zapytanie czy przyznaje się do winy, odpowiada, że nie. Oświadcza on, że oskarżają go b. członkowie PPS., którzy dla zrobienia karjery podjęli się roli prowokatorów. W dniu 14 września manifestacja nie miała mieć miejsca. Początkowo taka manifestacja miała się odbyć na Placu Teatralnym, lecz w ostatniej chwili władze policyjne zabroniły jej i dały pozwolenie na wiec w Dolinie Szwajcarskiej. Układanie planu ostrzeliwania policji nie mogło mieć miejsca. Gdybyśmy chcieli urządzić krwawą demonstrację moglibyśmy to zrobić, ale jesteśmy przeciwnikami puczu. Cała manifestacja ma swe źródło w tajnej policji.

Przew.: Czy pan jest komendantem milicji na Warszawę?

Osk.: Tak.

Przew.: Czy pan brał udział w wydawaniu broni członkom milicji?

Osk.: Nie.

Następnie zeznaje b. poseł Chodyński, który nic odpowiada na pierwsze pytanie przewodniczą cego, oświadcza bowiem, że jest kontuzjowany. Wobec złej akustyki przewodniczący zadaje pytania bardzo głośno. Chodyński do niczego się nie przyznaje, potwierdza jedynie zeznania Dzięgielewskiego, zaprzeczając by brał udział w wydawaniu broni. Zeznania świadków oskarżenia uważa za prowokację.

Z kolei zeznaje red. Synowiecki. Do winy się nie przyznaje. Nie brał udziału w wiecu i w pochodzie. Uważa, że zeznania świadków są kłamliwe. Nigdy nie był obecny przy rozdawaniu broni milicjantom

Dr. Budzyńska-Tylicka nie przyznaje się do zarzutów aktu oskarżenia, iżby miała formować tłum Po wyjściu z Doliny Szwajcarskiej zauważyła, że na ul. Szopena nie było ani jednego policjanta W pobliżu widziała sztandar Matki Boskiej, niesiony przez organizacje włościańskie. Oskarżona twierdzi, że nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek bądź demonstracją antypaństwową

Przew.: Czy wygłosiła pani okrzyki: Precz z rządem, precz z marsz. Piłsudskim?

Osk.: Przypominam sobie swoje przemówienie. Mówiłam o walce o demokrację, o praworządność i ogólnie o akcji wyborczej, o obronie granic państwa przeciwko wrogom wewnętrznym.

Przew.: W jakim celu był wiec zorganizowany?

Osk.: Był to wiec przedwyborczy, na którym podkreśliłam, że jesteśmy w opozycji przeciwko bezprawiu i niszczeniu demokracji.

Oskarżony Szulman stwierdza że jego pierwsze zeznania u sędziego śledczego były nieprawdziwe. Po wiecu szedł on z Krausem i p. Brzozowskim. nic nie słyszał strzelanie.

Przew.: Czy miał pan wtedy broń przy sobie?

Osk.: Wyjątkowo wtedy broni przy sobie nie miałem.

Przew.: Czy wiedział pan o zarządzeniu partji, że pochód jest zabroniony?

Osk.: Słyszałem o tem od Arciszewskiego.

Przew.: Czy ma pan jeszcze co do dodania?

Osk.: Nic.

Przewodniczący zapytuje osk. Kusiaka, czy strzelał on podczas pochodu, na co ten oświadcza, że do policji nie strzelał. ostatni raz używał swego rewolweru przed 3 miesiącami.

Osk. Chodyński zapytany, czy posiadał rewolwer czy był on nabity odpowiada twierdząco. Przy rewizji zapytał on policjanta, czy ma oddać broń. Na żądanie tegoż broń mu oddał. Przy przeliczaniu naboji okazało się, że było ich 22. Przy świadkach, którzy byli tam obecni powiedział on wówczas, że w magazynie znajduje się 6 naboji, zaś w śledztwie zeznał, że było ich tylko 3.

Następnie zeznaje **Roguski, który m. in. oświadcza, że widok policji przypuszczającej szarżę do tłumu z tyłu przypomniał mu atakujących tłum Kozaków** —

Przewodniczący przerywa: Dlaczego porównuje pan ten widok z Kozakami?

Osk.: Bo od Kozaków otrzymałem podobne cięgi.

Osk. Byliński zeznaje, że pozwolenie na broń posiadał, nigdy jej nie używał. Do winy się nie przyznaje. —

Prokurator zwraca się z zapytaniem do Synowieckiego, czy paczka którą w lokalu wręczył on Chodyńskiemu była ciężka.

Osk. Prawdopodobnie były tam klisze.

Przew. Czy zna pan niejakiego Pawłowskiego?

Czy kupił pan broń u niego?

Osk. Żadnej broni u niego nie kupowałem.

Następnie zeznaje cały szereg świadków oskarżenia, m. in. naczelnik wydziału Kawecki który powtarza naogół twierdzenie, wypowiedziane już w poprzednim procesie, że „góra" nie chciała organizować demonstracji, demonstrację zorganizował „dół" Zeznaje również świadek Mieszczawek który twierdzi, że Synowiecki dał mu broń i oświadcza, że bez zgody Dzięgielewskiego broni nikomu nie wydawano. W trakcie swego przemówienia użył on słów: towarzyszka Budzińska-Tylicka, na co ta mu przerywa, mówiąc: **Nie jestem waszą towarzyszką. Wzburzony świadek zwraca się do przewodniczącego: Kto tu przemawia, ja czy Budzińska-Tylicka?**

Zeznaje jeszcze sierżant Gomulicki który twierdzi, iż widział strzelającego Kusiaka.

Na tem dzisiejsza rozprawa została zamknięta.

Ekspozé ministra Zaleskiego o wynikach obrad genewskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 2. Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych które odbyło się w obecności marszałka Senatu Raczkiewicza wiceministra Becka i wyższych urzędników MSZ, wygłosił minister Zaleski dłuższe ekspose na temat wyniku narad genewskich. Minister szczegółowo przedstawia na wstępie rezultaty obrad komisji studjów Unji Europejskiej, podkreślając głównie problemy gospodarcze, związane z planem federacji europejskiej Przechodząc do omówienia toczących się równocześnie z komisją europejską obrad rady Ligi Narodów mowca przedstawia te sprawy, które znajdowały się na porządku dziennym, a miały pośrednie lub bezpośrednie znaczenie dla Polski. Na pierwszem miejscu referuje minister szczegółowo **problem rozbrojenia, komunikując treść przemówienia swego, wygłoszonego w tej sprawie na posiedzeniu Rady. W przemówieniu tem minister oświadczył, że zbrojenia stanowią dla Polski jedynie konieczność i że szczerze współpracować będziemy nad ich ograniczeniem.** Równocześnie minister zawiadomił radę, **że rząd polski postanowił podpisać klauzulę fakultatywną statutu stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, czem Polska dała dowód swego uznania dla wielkiej idei obowiązkowego rozjemstwa.**

Z kolei przedstawia minister bardzo obszernie kwestję sporu komunikacyjnego polsko-litewskiego, informując o przebiegu tej sprawy na terenie genewskim. Najciekawszą część przemówienia ministra stanowiło **sprawozdanie o dyskusji przed forum Ligi Narodów na temat skargi rządu niemieckiego w sprawie wyborów na Śląsku, w Poznaniu i na Pomorzu.** Przedstawiwszy punkt widzenia **Polski** w tej sprawie oraz żądania niemieckie, **minister** przedstawia znany już rezultat **obrad genewskich, które — jak stwierdza — odbyły się w atmosferze bezstronności i objektywizmu, pomimo silnej agitacji, w której udział wzięły niestety organizacje liczące w swem gronie i Polaków.** Minister podnosi, że raport **rady Ligi Narodów przyjęty jednomyślnie przez radę, nie zawiera wzmianki ani o międzynarodowej komisji ankiety, jak tego domagały się Niecmy, ani o zmianach personalnych, ani o żadnych specjalnych gwarancjach na przyszłość.**

Jest natomiast w raporcie zaakceptowanie zarządzeń, wydanych przez władze polskie, a ponadto i cenne dla nas stwierdzenie, że **terytorja o ludności mieszanej, nie powinny być terenem działań organizacyj o charakterze nacjonalistyczno-agresywnym.**

Wnioski raportu pokrywają się w swej większości z tem, co rząd polski zrobił sam i co w dobrej wierze i pomny zarówno swych **zobowiązań międzynarodowych, jak i racji stanu, zrobić zamierza dla definitywnego pogodzenia lojalnej mniejszości z większością.**

Dyskusja nad ekspose odroczona została do 10 lutego.

Wielka afera oszukańcza we Lwowie

Polmin narażony na stratę miljona złotych

(Od naszego korespondenta)

Lwów 4. 2. (T) **Ujawniona została we Lwowie olbrzymia afera oszukańcza, która naraziła państwowe przedsiębiorstwo Polmin (państwowa fabryka olejów mineralnych) na stratę miljona złotych.** Oddawna już obiegały po Lwowie pogłoski o wielkich nadużyciach, jakich miał się dopuścić na Polminie znany przemysłowiec naftowy i właściciel kilku szybów ropnych w Słobodzie Rungurskiej pod Kołomyją **dr. Stanisław Vincent, zamieszkały ostatnio we Lwowie. Dr, Vincent** pozostawał od lat czterech w stosunkach handlowych z Polminem zakupując duże lości smarów i ropy. Podczas ostatniego rozliczenia ujawniło się, że dr. Vincent za pobrane w komis towary winien jest Polminowi przeszło miljon złotych. Kiedy wydano nakaz aresztowania Vincenta, okazało się, że zbiegł on, prawdopodobnie zagranicę

Sprawa wywołała wielką sensację, tembardziej, że chodzi tu o osobę znaną, cieszącą się pono zaufaniem wysoko postawionych osobistości.

Koło Żydowskie do Nahuma Sokołowa

Warszawa 4. 2. Sin. Prezes Koła Żydowskiego dr. Thon wystosował w imieniu Koła następującą depeszę: **Biuro Sjonistyczne Londyn: Koło Żydowskie zasyła czcigodnemu Jubilatowi, współtwórcy nowej polityki żydowskiej, zasłużonemu orędownikowi naszych praw, ozdobie żydostwa polskiego Nachumowi Sokołowowi, wyrazy hołdu, Podpisany: Thon.**

Uroczysta Akademja „Odbudowy i Samopomocy“ w Warszawie

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Warszawa, 3 lutego.

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Warszawie — jak już krótko o tem „N. Dz.“ doniósł — staraniem Zjednoczonego Komitetu przy Towarzystwach: „Centos“, „Jeas“, „Ort“ i „Toz“ wielka uroczysta akademja akcji „Odbudowy i Samopomocy“ w sali Twa Hygjenicznego przy ulicy Karowej z udziałem przybyłego specjalnie z Paryża wielkiego pisarza żydowskiego Szaloma Asza.

Wobec licznego audytorjum i reprezentantów wszystkich central okręgowych „Centosu“ (z Krakowa pp. Steinberg, dr. J. Landau i dr. H. Leser) otwiera akademję rabin prof. dr. Schorr, witając Asza, zebranych i powołując prezydjum, poczem wywodzi:

„Żydzi dali światu ideę szczęścia, która się zasadza na monoteiźmie i socjalnem poczuciu. Droga do szczęścia prowadzi przez samopomoc poprzez instytucje społeczne w celu moralnego doskonalenia się pielęgnowania poczucia od powiedzialności społecznej. Pojęcie żydowskie „Cedaka“ — sprawiedliwość, dobroczynność, to nietylko chwilowe wzruszenie, ale stałe opodatkowanie się zewnętrznego oświadomienia. „Chesed“ — to dopełnienie, płynące z poczucia obowiązku i sprawiedliwości, to działalność nie dorywcza, lecz celowa, dla duchowego i fizycznego dobra społeczeństwa żydowskiego. Akcja „Odbudowy i Samopomocy“ to w obliczu likwidacji pomocy Jointu i obecnego kryzysu amerykańskiego — manifestacja polskiego żydostwa za utrzymaniem czterech wielkich centralnych instytucyj: „Centos“ „Jeas“, „Ort“ i „Toz“, to spełnienie naszego obowiązku niezależnie od realizacji prawa naszego, wynikającego z ustawodawstwa socjalnego“.

Następnie zabiera głos entuzjastycznie witany **Szalom Asz.**

„Pisarze żydowscy nie powinni stać zdala od powyższej akcji. Cud utrzymania żydostwa zawdzięczamy nietylko Torze, ale i czynowi. Żydzi są wolontarjuszami, a nie żołnierzami. Nie mieliśmy nigdy siły, ani przymusu. Wszystkie siły były przeciw utrzymaniu żydostwa. Instytucje żydowskie powołane zostały do życia wewnętrznym instynktem i nieprzymuszona potrzebą. Cały stosunek świata zewnętrznego do Żydów zastosowany został do typu życia nieproduktywnego. Tylko siła wewnętrzna żydostwa zdołała się przeciwstawić tej miażdżącej deprawacji przeciw uprodukty wnieniu mas żydowskich. Dumni jesteśmy z energji żydostwa: utrzymania się mimo krwawej tragicznej wiekowej martyrologji i obojętności świata zewnętrznego, oraz wyższych warstw żydowskich. Musimy ugiąć czoło przed wyczynem palestyńskim. 80% amerykańskiego żydostwa, to produktywny czynnik społeczny. Zapełnilibyśmy wszystkie fabryki, warsztaty i role, gdyby nam tylko dano te posterunki ekonomiczne. Ameryka patrzy na akcję „Odbudowy i Samopomocy“ i rozumie ją jako reakcję samopomocową polskiego żydostwa. Musimy oprzeć się na dwuch podstawach: 1) rząd, 2) społeczeństwo żydowskie. Rząd polski objął spadek nieuregulowanego i wsteczne go ustosunkowania się Żydów po caryźmie. Sama jednak zmiana mentalności i psychologji społeczeństwa nie wystarcza. Psychologją nie można żyć! Nie chodzi tu o prawo do pracy, lecz o prawo do życia. Także fabryki żydowskie muszą otworzyć swe bramy dla żydowskich mas robotniczych. Nie czulibyśmy się kapitaliści żydowscy tak osamotnionymi, gdyby przyjmowali żydowskich robotników. Również tragiczna sytuacja naszej młodzieży musi być rozwiązana. Musimy zapomnieć o dzielących nas różnicach i skupić się około koncentracji i koordynacji pracy społecznej.

Po przemówieniach dra Goldflama o działalności Toz-u i znaczeniu higjeny dla żydostwa, oraz wiceprezydenta Majzla, który akcentuje, że zwolnionym od ofiary może być tylko ten, kto sam potrzebuje pomocy, — zabiera głos były poseł i obecny wiceprezydent Brześcia n. B. Lewinson, który we wspaniałem pod względem formy i treści przemówieniu wywodzi:

„Dwa mamy hasła: Samopomoc — to środek, odbudowa — to cel. Nadzieja pomocy jest coraz mniejszą i staje się sama artykułem konsumpcyjnym. Bieda nie ogranicza się już do lepianek nędzarzy, ale zagraża i ogarnia też byłych bogaczy i zmusza do zrozumienia samopomocowej idei we własnym interesie. Omawia działalność wszystkich czterech centralnych instytucyj. Nie chodzi tylko o pomoc, lecz o samopomoc. Nazwano nas „małym Jointem“. Joint jest jasnym punktem solidarności żydostwa. Nie chcemy być instytucją rozdzielczą. Życie żydowskie nie może być sub sydjowanem, lecz musi być budowanem. Joint pracował ostatnio inercją. Musimy wyręczać rząd i gminy żydowskie. Idea pionierstwa i produktywizacji musi zwyciężyć. Czas jest przeciw nam, bo nędza wzrasta, a proces dziejowy idzie w kierunku upadku naszej struktury ekonomicznej. Spieszmy się i pracujmy nad samopomocą i odbudową.

Jako ostatni przemówił imieniem Związku Bnei Brith dr. Józef Steinberg z Krakowa, który uzyskał wielki aplauz żądaniem zajęcia się naszą tułaczą młodzieżą studjującą i wystąpieniem wobec rządu z odpowiednią akcją przeciw numerus clausus.

* * *

W tymsamym dniu odbyło się w lokalu „Centosu“ posiedzenie Zjednoczonego Komitetu przy Tow. „Centos“, „Jeas“, „Ort“ i „Toz“, które po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności i żywej dyskusji — postanowiło akcję „Odbudowy i Samopomocy“ rozciągnąć na całe Państwo polskie.

* * *

Ubiegłego poniedziałku odbyło się w Warszawie plenarne zebranie delegatów wszystkich central okręgowych Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami żydowskiemi Rzp. Pols. które po wysłuchaniu sprawozdań, referatów i dyskusji postanowiło kontynuować nadal intenzywnie dotychczasową pracę i wzmocnić akcję o poparcie rządu, władz komunalnych i gmin żydowskich dla żydowskiej opieki społecznej. (hl.)

Nowe bójki na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń 1. 2. PAT. Dzisiaj powtórzyły się bójki przed gmachem uniwersytetu między studentami nacjonalistycznymi a socjalistycznymi. Policja interwenjowała energicznie, co wywołało protest ze strony studentów nacjonalistycznych. W bójkach między studentami brały też udział elementy niestudenckie z obu obozów. W auli uniwersytetu odbyło się zgromadzenie studentów niemieckich, na którem rektor prof. Uebersberger wezwał studentów, aby nie dawali się prowokować afiszami socjalistycznemi i zachowali spokój.

Kupcy w okolicy gmachu uniwersytetu zgłosili do władz protest przeciwko tolerowaniu awantur, które tamują ruch handlowy.

Ustawa o poborze rekruta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 2. Sil. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej Sejmu wybrano na stanowisko wiceprzewodniczącego posła Gałkę. Następnie po referacie posła Scińskiego przyjęto jednogłośnie bez dyskusji projekt ustawy **o poborze rekruta na rok 1931.**

Wielki pożar w Zakopanem

Zakopane 4. 2. PAT. W środę nad ranem około godz. 4-ej w jednym z domów przy ul. Chramcówki (róg ul. Stara Polana), w którym mieściły się dwa sklepy, wybuchł pożar z powodu wady komina. Budynek zgorzał niemal doszczętnie. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Pożar o mało nie spowodował wypadku, gdyż jeden z lokatorów na piętrze doznał szoku nerwowego i dopiero z trudem zdołano go wynieść z płonącego budynku

Aktorzy, czy przemytnicy?

Katowice 4. 2. Władze policyjne na Śląsku zwróciły uwagę że każdorazowego przyjazdu do Katowic samochodu towarzystwa „Deutsches Landestheater“ oczekuje grupa jakichś podejrzanych osobników Gdy wczoraj samochód teatru niemieckiego przybył do Król. Huty, władze przeprowadziły w nim rewizję. Znaleziono zwoje materjałów lnianych, będących własnością pewnego kupca z Bytomia, który wraz z kilku innymi odbiorcami oczekiwał na dostarczenie mu towaru w hotelu „Reden“ w Król Hucie.

—oSo—

Fatalny wybuch ładunku dynamitu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 4. 2. (R) Na przejeździe kolejowym w pobliżu Saltlake — City w stanie Utah najechał pociąg towarowy na auto ciężarowe wiozące ładunek dynamitu. Nastąpił gwałtowny wybuch, przyczem auto zostało rozerwane w kawałki, a parowóz zupełnie zniszczony. Szofer, jego towarzysz i maszynista po ciągu ponieśli śmierć, palacz i 2 kolejarzy odnieśli ciężkie rany.

Publikacja Ligi Narodów w języku hebrajskim i żydowskim

Genewa. (ŻAT) W wydawnictwie Ligi Narodów ukaże się wkrótce publikacja w języku hebrajskim i żydowskim. Publikacja ta, broszura, popularyzująca ideę Ligi Narodów, ukazała się już dotychczas w 42 językach. Przekładów dokonali warszawscy dziennikarze żydowscy N Szwalbe (na język żydowski) i I. Heftman (na język hebrajski).

Inicjatywę wydania wspomnianej broszury w języku hebrajskim i żydowskim podjął w swoim czasie red. Szwalbe, który w tej sprawie zwrócił się do sekretarjatu Ligi Narodów, wskazując na konieczność wydania broszury w językach narodu żydowskiego, albowiem idea Ligi Narodów ma licznych zwolenników wśród mas żydowskich.

—oSo—

Miasto Napier (N. Zelandja) ewakuowane

Londyn 4. 2. (L) Z Wellingtonu donoszą: Władze miejskie w Napier wydały rozkaz ewakuacji miasta przez ludność cywilną, ze względu na powtarzające się stale wstrząsy ziemi oraz z obawy przed wybuchem chorób zakaźnych, gdyż miasto pozbawione zostało wodociągów i kanalizacji. Ewakuacja ma być przeprowadzona w ciągu dwóch dni.

Wellington 4. 2 PAT. Według krążących pogłosek władze miejskie zamierzają wysadzić w powietrze szereg gmachów w Napier, celem uniknięcia rozszerzenia się pożarów. 5 samolotów odleciało do Napier Samoloty te posiadają aparaty dla dezynfekcji wody.

Katastrofa w cyrku Buscha

Berlin 4. 2. (Sch) W cyrku Buscha w Berlinie nakręcany jest obecnie w godzinach wolnych od przedstawień film, osnuty na tle życia artystów. Do grania roli publiczności na widowni zaangażowano 500 osób obojga płci, opłacanych codziennie po skończonej akcji. Dziś po pracy „publiczność“ rzuciła się do kasy z takim impetem, że zerwano kabel od jupiterów, wskutek czego nastąpiło krótkie spięcie, a w następstwie pożar. Wśród statystów wybuchła panika. Wszystko rzuciło się do wyjścia, tratując i odpychając słabszych, przyczem 7 osób zostało ciężko a kilkanaście lżej rannych

Na froncie gospodarczym — bez zmian...

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Warszawa, 4. lutego

Dyskusja w komisji budżetowej została zakończona. Przeszła ona bez żadnych szczególnych incydentów. Przewodniczący poseł Byrka i tym razem przy pomocy dowcipów usiłował ostudzić gorący nastrój opozycji.

Wszystkie najboleśniejsze sprawy, dotyczące budżetu każdego resortu z osobna, wniesione zostały do komisji administracyjnej lub prawniczej (Brześć, Małopolska Wschodnia). Usiłowano więc mówić w atmosferze ściśle rzeczowej. Opozycja w ten sposób odnosiła się do budżetu, jakgdyby chciała grać rolę opozycji rzeczowej, jakgdyby zaciekła walka obu stron zamieniła się w jakiś mało znaczący spór między wspólnikami. I dlatego też przewodniczący komisji po dżentelmeńsku dziękował za współpracę nietylko swym kolegom partyjnym z BB., lecz także przedstawicielom opozycji w osobach pp. Czapińskiego, z PPS. i endeckiego posła Rybarskiego.

Wszelkie możliwe wątpliwości, nasuwające się przy rozpatrywaniu budżetu usunięte zostały niezwykle zręcznie. Stały referent generalny budżetu, prof. Krzyżanowski nie wszedł wogóle do komisji budżetowej, a temsamem nie miał możliwości referowania budżetu i przedstawienia sytuacji gospodarczej. Obóz rządowy pragnął uniknąć hiobowego tonu posła profesora Krzyżanowskiego, toteż na jego miejsce przyszedł poseł pułkownik Miedziński, utalentowany dziennikarz i mistrz w redagowaniu biuletynów wojskowych. Jego referat budżetowy czynił też wrażenie doskonale zredagowanego biuletynu o sytuacji, w którym tylko znawcy mogą połapać się, że na froncie gospodarczym nie wszystko dzieje się najlepiej.

Zresztą już nawet sam minister skarbu nie ukrywał zbytnio powagi sytuacji. Szereg finansowych sukcesów zaprawił min. Matuszewski kroplą goryczy, komunikując komisji budżetowej wiadomość, że w budżecie państwowym wystąpił deficyt, i dając delikatnie do zrozumienia, że nowe podatki nie są wykluczone.

Jasno więc przedstawił minister opozycji polskiej dwie możliwości: zredukować pensje urzędnicze i zmniejszyć budżet wojskowy. — Przy pomocy tego lekarstwa usiłował minister Matuszewski leczyć chory budżet polski. Ciekawy jest przytem jeden szczegół: podczas gdy wśród opozycji polskiej znalazła się grupa. godząca się na zmniejszenie płac urzędniczych, to jednak nie znalazło się ani jedno stronnictwo polskie, któreby zgodziło się na zredukowanie budżetu wojkowego, jakkolwiek każde z nich rozumie bardzo dobrze, iż 10 pro cent oszczędności w budżecie min. spraw wojskowych jest lepszem wyjściem, aniżeli redukcja płac urzędników państwowych.

Budżet uchwalony został w komisji w brzmieniu rządowem. Klub BB. miał tylko możliwość wstawienia w jednem miejscu 100 złotych i zdjęcia tychże samych 100 złotych w innem miejscu. Ustawa skarbowa dołączona do budżetu uchwalona została w takiej formie, że rządowi przysługuje prawo w każdej chwili zmienić poszczególne pozycje bez konieczności liczenia się z ramami budżetu, i tak już nazbyt szerokiemi.

Generalny referent Miedziński oświadczył pozatem zupełnie otwarcie i jasno, że budżet zrealizować może nietylko ministerstwo skarbu, nietylko obywatele płacący podatki, lecz także „jego królewska mość — samo życie“.

W ramach tej oto rzeczywistości znajduje się budżet pod znakiem zapytania. W ramach polskiego życia budżet nie może być zrealizowany bez pomocy dalszych pożyczek zagranicznych.

W dniu jutrzejszym (czwartek) dyskusja budżetowa przeniesie się z komisji na plenum Sejmu, gdzie znów powtórzone będą argumenty wytoczone już na komisji. Wszystko to jednak nie zdoła zmienić kardynalnej prawdy. że los budżetu oddawna już nie spoczywa ani w gmachu ministerstwa skarbu przy ulicy Rymarskiej. ani też w gmachu sejmowym przy ul. Wiejskiej.

(Sin)

DZIEŃ POLITYCZNY

Łuck

Wczoraj podaliśmy treść przemówienia min Składkowskiego w Senacie, wygłoszonego w związku z zarzutami w sprawie Łucka. W wyniku przeprowadzonego śledztwa minister przekonał się, że „nie wszystko tam jest w porządku“ i — jak się wyraził — „rozpędził tamtejszy urząd śledczy“.

Warto w związku z tem przytoczyć głos sanacyjnego „Przełomu“, na który to organ powołał się w dyskusji senackiej sen. Kopciński (PPS.), cytując dosłownie z oragnu rządowego następujący ustęp:

Podkreślamy raz jeszcze, że pisze to oficjalny organ sanacyjny i że artykuł „Przełomu“ nie uległ konfiskacie.

Właściciel realności wydziera suchy kęs chleba z ust rodziny składającej się z 13 osób

Niesłychany i do głębi oburzający wypadek eksmisji

Kraków, 5 lutego

Wczoraj w południe była cicha i obumarła ulica Augustjańska widownią tragicznej wprost sceny Ze sklepu nabiału, mieszczącego się przy tejże ulicy w domu pod nr 5, wynosiły organa sądowe przy asyście dwóch posterunkowych policji nędzne graty, zniszczone i połamane, a potem zapieczętowały sklep, w którym może znalazło się jeszcze parę bochenków chleba, parę funtów masła, kilka litrów mleka, a na biedniutkiej wystawie sklepowej widniało jeszcze kilka kilogramów mac. Wokół gromadziły się tłumy ludzi komentując z zaciśniętemi pięściami lub ze łzami w oczach tło niesłychanego zajścia.

Nie był to bowiem zwyczajny wypadek eksmisji. Można jeszcze zrozumieć — choć oczywiście nie można usprawiedliwić — właściciela realności, który wyrzuca na bruk choćby i biednego lokatora. który nie płaci mu czynszu. Jeśli sam właściciel realności nie jest człowiekiem zamożnym, to nie można mu ostatecznie brać za złe, jeśli w miejsce niepłacącego czynszu lokatora pragnie mieć należny mu dochód z lokalu. Nawet jednak i w tych wypadkach eksmisja rodziny zupełnie ubogiej i to podczas najgorszej pory zimowej wywołać musi największe oburzenie i pogardę dla brutalnej kreatury, będącej właścicielem realności.

W powyższym wypadku sytuacja była jednak zupełnie inna. W realności **Abrahama Bertrama** przy ul Augustjańskiej l. 5 prowadził oddawna handel nabiału niejaki p Rubinstein. z zawodu rzezak. Tenże p Rubinstein wziął do siebie na wiosnę 1929 roku. a więc przed blisko dwoma laty do spółki **Gimpla Strassberga**. zamieszkałego przy ul. Paulińskiej parę kroków od lokalu sklepowego. wychodząc z tego założenia. że Strassberg **mający żonę i 11 dzieci**, potrafi lepiej prowadzić handel nabiału, niż on sam Rubinstein, nie mający żadnych dzieci. Chodziło zresztą o akt więcej litości niż spółki handlowej. bo Rubinstein wiedział, jak zresztą i wszyscy okoliczni mieszkańcy. że rodzina Strassbergów jest bez zajęcia i żyje w największem ubóstwie, Rubinstein zaś pobiera pensję z kahału jako rzezak, nie był więc skazany na dochód ze sklepiku Doszło tedy do wspólnego prowadzenia sklepiku, a rodzinie Strassbergów po latach nędzy i głodowania zaczął uśmiechać się biedny promyk słońca. w tym przynajmniej sensie, że przy intensywnej pracy Strassbergowej i dzieci uboga rodzina miała suchy kęs chleba Pożyteczna kasa bezprocentowych pożyczek „Gemilas Chasudim“ oraz litościwi znajomi szli Strassbergom na rękę. sklepik rozwijał się, Strassberg spłacał regularnie zaciągnięte pożyczki i biedna nieszczęśliwa rodzina byłaby uratowana, gdyby nie — — —

Abraham Bertram. właściciel realności, człowiek blisko 40-letni. **kawaler**, dowiedziawszy się o tem, że Rubinstein wziął sobie do pomocy wspólnika, zapałał — dlaczego?? — oburzeniem. Korzystając z tego, że swego czasu jeszcze Rubinstein opóźnił się z czynszem Bertram wypowiedział lokal Rubinsteinowi, prowadził ten proces z całą zajadłością i wkońcu wygrał. Lecz tu zaczyna się właściwe sedno rzeczy. Kiedy sąsiedzi, ludzie zupełnie obcy, nie spokrewnieni z żadną ze stron. dowiedzieli się, że Bertram, mając wygrany proces nosi się istotnie z zamiarem wyrzucenia z lokalu Strassbergów — bo Rubinstein wcześniej jeszcze wycofał się zupełnie z interesu, pozostawiając go Strassbergom — zaczęli błagać Bertrama. ażeby Strassbergów, którzy mu nic złego nie zrobili. zostawił w lokalu. Poważni i zamożni obywatele oświadczyli Abrahamowi Bertramowi gotowość poręczenia za Strassberga, względnie za regularną zapłatę czynszu Adwokatowi Bertrama oświadczył znany naszej redakcji sąsiad Strassberga, również zamożny i poważny człowiek, iż osobiście podpisze zobowiązanie za Strassberga, obowiązując się płacić za niego czynsz w razie, gdyby sam Strassberg czynszu nie płacił. Należy jeszcze zaznaczyć, że **Strassberg ofiarował Bertramowi podwyżkę czynszu z dotychczasowej wysokości 50 zl na 120 zł miesięcznie**.

Kwestja pieniędzy nie wchodziła więc w rachubę. Regularna zapłata czynszu była Bertramowi zapewniona i zagwarantowana ponad wszelką wątpliwość. Udawały się do niego delegacje, interwenjował rabin krakowski, błagali go najrozmaitsi ludzie. „Skoro masz czynsz zapewniony, czegoż chcesz od biednych i nieszczęśilwych ludzi?“ — prosili go i zaklinali na wszystkie świętości.

Nic nie pomogło Wczoraj w południe wyrzucono graty, a nieszczęśilwa rodzina, złożona z męża, żony i jedenaściorga dzieci, z których najstarsze liczy 13 lat, pozostała znowu bez chleba. Świadkowie tej niesłychanej eksmisji, płynącej już nawet nie z żądzy zysku, ale bezdennej złości i nieludzkiej wprost brutalności, zagryzali zęby i ronili łzy, ale byli niestety bezsilni.

Nie wątpimy, że szlachetni i litościwi ludzie, znający Strassbergów, postarają się o zebranie odpowiedniej sumy, ażeby nieszczęśliwej rodzinie, która obecnie jest bez chleba, umożliwić jako taką egzystencję.

* *

Datki celem stworzenia egzystencji dla powyższej, pozbawionej chleba rodziny przyjmuje administracja „Nowego Dziennika“ Wszystkie datki będą wykazywane w „Nowym Dzienniku“. Pierwsze datki już samorzutnie wpłynęły i będą w jutrzejszym numerze wykazane.

— **HASZACHAR-PRZEDŚWIT.** Przesunięty — z powodu gościny p. Kurta Blumenfelda w „Haszacharze“ — referat p. t. „Psychoanaliza w twórczości artystycznej“ wygłosi kol. Dr Emanuel Stein na plenarnem zebraniu dziś we czwartek, o godz. 8 wieczorem. Goście mile widziani.

— **GORDONJA“** Akad. komunikuje: Dyżury Związku odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 8—9 wiecz. w „Merkazie“ (Krakowska 41) oraz codziennie w Ż.D.A. od 1—2 w południe. Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kupiectwo a zniżka cen

Ankieta „Nowego Dziennika“

Jak jest w branży tekstylnej?

Gdyby miarodajne czynniki zadały sobie trochę trudu i zbadały kalkulację jawnie i tajnie skartelizowanych wielkich przemysłowców, zauważyłyby rozpiętość między surowcem a gotowym fabrykatem. Wystarczy przeglądnąć ostatnie notowanie giełdowe na bawełnę, len, wełnę i jedwab i porównać je z ostatniemi cennikami wielkich przemysłowców branży włókienniczej, a przekona się każdy, gdzie jest powód drożyzny na te towary. Ryzyka obecnie fabrykanci nie mają, gdyż sprzedają tylko za gotówkę.

Istnieje wprawdzie rozpiętość cen na artykuły spożywcze, ale w tym wypadku ceny ustalają magistraty, a mimoto są wypadki, że kupcy sprzedają niżej cenników ustalonych przez władze komunalne. Faktem jest, że w branży tekstylnej przemysłowcy zniżyli ceny do 20 proc., podczas gdy zniżka w detalu dochodzi do 50 proc. Różnica pochodzi stąd, że detalista, kupując za gotówkę około 25 proc. taniej, przy sprzedaży nie kalkuluje wcale odsetków za wyłożony z góry kapitał. Projektowana zniżka około 15 proc. nie powiększy konsumcji, gdyż chłop jest głównym konsumentem, a chłop kalkuluje jedynie, ile towaru za korzec zboża lub ziemniaków mógł nabyć przed wojną a ile obecnie. Póki nie nastąpi w przybliżeniu wyrównanie tych cen, rolnik konsumentem nie będzie, a zaznaczyć należy, że towary masowe są po największej części skartelizowane, i kupiectwo z powodu braku silnej organizacji wpływu na nie niema.

Dostarczenie taniego kredytu, zniżenie podatków, zniżenie cen na artykuły monopolowe, energiczna kontrola nad kalkulacją większych przemysłowców oraz znaczne zniżenie ceł itp — oto są skuteczne sposoby, które doprowadzić mogą do zniżki towarów; póki to nie nastąpi, każda akcja pozostanie bez skutku, a szykanowanie kupców wprowadzi tylko większą jeszcze ich pauperyzację.

Z. Reich.

Ceny się obniżają — lecz pogarsza się jakość towarów!

Należy przyjąć z zadowoleniem oświadczenie rządu, że nie zamierza stosować środków administracyjnych celem obniżenia cen artykułów przemysłowych. Mojem zdaniem powinno to być dla rządu zasadą stałą i niejako uzusem tam gdzie idzie o sprawy gospodarcze a nie tylko chwilowo i „narazie“, jak się p. minister Prystor wyraził. Środki represyjne prawie zawsze i wszędzie albo nie nie osiągają, albo są zbyteczne. W tym wypadku zreszta zachodzi jedno i drugie razem, bo jeśli idzie o kupiectwo są one zupełnie zbyteczne, a w stosunku do przemysłu są bezcelowe.

Nie mam oczywiście tutaj na myśli małego przemysłu, który nie jest ani bogatszym ani lepiej zorganizowany niż handel. Mały przemysł walczyć musi wewnętrznie i zewnętrznie, tzn. między sobą samym cennikowo a z wielkim przemysłem jakościowo. Natomiast ten ostatni jest przeważnie skartelizowany i silnie zorganizowany, to też z małemi wyjątkami nie ma żadnej konkurencji. Jako przykład niech posłuży przemysł włókienniczy. Podczas gdy mały przemysł obniżył swoje wyroby o około 20 proc., to zniżka cen przy artykułach przemysłu wielkiego nie sięga dalej jak około 10 proc. Jednak i ta zniżka jest iluzoryczna. Jest bowiem w tym przemyśle a poniekąd i w innych gałęziach notorycznem, że gdy artykuł tanieje np. o 5 proc., to jakość pogarsza się w tym samym lub niejednokrotnie we wyższym jeszcze stopniu. Najboleśniej odczuwa tą metodę konsument a pośrednio i detalista, gdyż ten pierwszy niezadowolony z towaru zarzuca detaliście, że wprawdzie sprzedał mu taniej, jednak nie dał mu tego samego towaru, który przedtem stale kupował lecz gorszy. Wszelkie perswazje, że wina nie leży po stronie kupca, że przecież sprzedał mu towar tej samej marki i tego samego znaku, że zawiniła wyłącznie fabryka, która — jakkolwiek to paradoksalnie brzmi — **podrabia własne wyroby**, nic nie pomogą, gdyż większość konsumentów uważa fabrykanta za człowieka zasługującego więcej na zaufanie niż kupiec. Rozpowszechnionem jest wszak że mniemanie wśród konsumentów, że „każdy kupiec, to złodziej“. To też detaliści cierpią z tego powodu materjalnie i moralnie.

Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że środki represyjne i kontrolowanie przez rząd cen artykułów przemysłowych, żadnych korzyści konsumentom nie przyniesie, gdyż rząd nie posiada i **nie jest też w stanie stworzyć takiego aparatu, któryby równocześnie kontrolował jakość tych artykułów**. Tylko drogą zniżki cła i wolnej konkurencji z wyrobami zagranicznemi można zmusić przemysł do zniżki cen i przystosowania jakości wyrobów do wymagań konsumenta.

Również należy się domagać, aby banki państwowe udzielały kredytów wprost handlowi a nie drogą przez przemysł, ten ostatni bowiem zarabia na tym kredycie kilkakrotnie przy obrotach kredytowych. Osiągnie się przez to samo zniżkę cen od 10 do 15 proc.

Skawina. Benjamin Wiener.

* *

P. Maurycy Lenczner (Sosnowiec) i **p. Maurycy Schlesinger** (Kęty) są zdania, że nie można w Polsce bezkrytycznie naśladować przykładu Niemiec i Włoch, gdyż przyczyny i charakter naszego przesilenia gospodarczego są inne niż w tych państwach. W każdym razie żądanie, by kupiectwo obniżyło ceny jest nieuzasadnione, jak długo nie nastąpi obniżenie podatków, taryf kolejowych, opłat socjalnych i innych kosztów obciążających produkcję. Przykład do naśladowania winien dać sam rząd odnośnie do towarów monopolowych.

P. Salomon Neiss (Błażowa) uważa, że należy wprzód zryczałtować podatek obrotowy i pobierać go wyłącznie u producentów, przez co zniknie niesolidna konkurencja w handlu detalicznym. Hurtownicy nie powinni sami sprzedawać też konsumentom, a różnica ceny przy sprzedaży na kredyt a za gotówkę nie powinna być wyższa niż 10 proc. w stosunku rocznym. Kupiectwo całe powinno być przymusowo zorganizowane a organizacje kupieckie miałyby regulować konkurencję, ceny itd.

P. J. Sch. i **p. W. R.** wskazują, że mnogość protestów wekslowych, nadzorów sądowych, upadłości i zmniejszenie się ilości wykupionych świadectw przem. dla handlu dowodzą, że kupiectwo nie zarabia na towarze. Jeżeli skierowuje się żądanie obniżenia cen mimo to do handlu a nie do wielkich karteli, korzystających z cieplarnianej ochrony celnej, a przy tem nie myśli się o reformie podatków państwowych i komunalnych, to taktyka ta może mieć tylko za cel odwrócenie uwagi konsumentów od właściwych przyczyn ich niedoli i skierowanie ich gniewu na najsłabszą pozycję tj. kupiectwo.

Analogiczne uwagi nadesłał **p. Maksymiljan Koerner** ze Lwowa.

——o§o——

W sprawie zniżki cen

Do Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów napływają z różnych ośrodków doniesienia, że propaganda za zniżką cen wywołała niepożądany objaw wstrzymywania się zarówno konsumentów, jak i kupiectwa od zakupów w oczekiwaniu dalszych zniżek cen. Na pierwszym planie stoi pod tym względem Łódź.

Wstrzymywanie się od zakupów dotyczy artykułów nieskartelizowanych, jak tkaniny, konfekcja, galanterja, obuwie itp., w których to artykułach ceny fabryczne regulują się automatycznie wskutek ostrej konkurencji fabryk krajowych i importu zagranicznego w związku z hiperprodukcją przy niedostatecznej sile nabywczej kupiectwa i konsumentów.

——o-O-o——

Pertraktacje o pożyczkę kolejową na dobrej drodze

Wbrew wiadomościom, podanym przez niektóre dzienniki, ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że petraktacje z przedstawicielami francuskiego konsorcjum finansowego o pożyczkę kolejową na dokończenie budowy magistrali węglowej Śląsk—Gdynia nie zostały przerwane i odbywają się nadal już przy udziale przedstawiciela ministerstwa skarbu, którym jest naczelnik wydziału kredytowego min. skarbu, p. Kirkor. Pertraktacje odbywają się pomyślnie w atmosferze wzajemnej przychylności. Ogólne warunki pożyczki uzgodniono już o tyle, że w ciągu najbliższych paru tygodni oczekiwać należy definitywnego załatwienia całej tranzakcji pożyczkowej.

W związku z powyższem informują nas, że żadna poważniejsza propozycja pożyczkowa z zagranicy na ten sam cel nie wpłynęła.

Ze światowych rynków zbożowych

Sytuacja na rynkach zbożowych przedstawia się w dalszym ciągu niepomyślnie, głównie z powodu ograniczenia popytu. Podaż jest naogół dość duża.

Rynek austrjacki wykazuje nadal brak zainteresowania zbożami. Duży wpływ na notowania mają giełdy zamorskie, gdzie jak wiadomo, panuje tendencja słaba. Na rynku pszenicy poza dotychczas oferowanym towarem jugosłowiańsko-węgierskim, względnie rumuńskim, ukazał się ostatnio również sowiecki, zakupywany cif Hamburg. Obroty towarem krajowym słabe. Notowania urzędowe utrzymują się na poziomie 21 — 23.50 szyl. W obrotach żytem daje się zauważyć lekkie ożywienie, na ceny jednak wpływu dodatniego to nie wywarło, a nawet przeciwnie pewne gatunki potaniały. Na rynku jęczmienia panuje stagnacja. Natomiast obroty owsem stosunkowo znaczne przy cenach lekko podniesionych. Dla słodu zainteresowanie słabe.

Na giełdzie praskiej zauważyć można w ostatnich dniach tendencję zwyżkową, dzięki czemu ceny prawie wszystkich zbóż podniosły się od 1—3 Kc., a owies nawet o 5 Kc. Większych obrotów dokonywano jęczmieniem i owsem. Zwyżka cen na zboże chlebowe wywołała też odpowiednią reakcję na rynku mącznym. W handlu paszami największem zainteresowaniem cieszy się kukurydza ze względu na obniżkę cen o 2 Kc. Pozatem daje się odczuwać poważny brak otrąb, na które popyt wzrasta. Sytuacja na **rynku niemieckim** bez poważniejszych zmian. Pszenica utrzymuje się na dotychczasowym poziomie. Popyt stosunkowo znaczny przy względnie słabej podaży. Przemysł młynarski zdradza żywe zainteresowanie dla zbóż ze względu na oczekiwane obniżenie procentu przemiału pszenicy krajowej i ewent. zniżenie cła na pszenicę importowaną. Żyto lekko zwyżkuje, jednak tendencja jest raczej chwiejna. Zainteresowanie dla jęczmienia słabe z wyjątkiem dobrych gatunków. Popyt na owies nieznaczny.

Na rynkach krajowych obroty małe, tendencja słaba. Notowano w dniu 30 stycznia br. w złotych za 100 kg: **parytet wagon w Warszawie**: żyto 18—19, pszenica 23—24, owies jednolity 20—20,50, jęczmień na kaszę 18—19, browarowy 25—26; **parytet Poznań**: żyto 17.50, pszenica 20.50 — 21,75, jęczmień przemiałowy 19.25 — 20.75, browarowy 25—27, owies 19 — 20; **parytet Kraków**: pszenica dworska czerwona 24.50 — 25, biała 23.50 — 24, targowa 22 — 23, żyto dworskie 17,50 — 18, targowe 15,50 — 17, owies dworski 22 — 22.50, targowy 20 — 21; **parytet Lwów**: pszenica dworska 21.25 — 21,75, targowa 19.50 — 20, żyto jednolite 16.50 — 16.75, zbiorowe 15.75 — 16, jęczmień przemiałowy 16.25 — 16,75, owies 20 — 20.50; **franco stacja Wilno**: żyto 17 — 17.50, pszenica 26 — 27, owies 18 — 19, jęczmień na kaszę 18 — 19, browarowy 22 — 23; **loco stacja Grudziądz**: żyto 16 — 17, pszenica 19 — 21, jęczmień zwyczajny 16 — 17, browarowy 20 — 22, owies 18.50 — 19,50.

——o§o——

341.182 BEZROBOTNYCH W POLSCE. Jak wynika ze sprawozdania z rynku pracy za czas od 17 do 24-go stycznia br., liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła w ciągu tygodnia sprawozdawczego o 9058 osób i wynosiła w dniu 24 stycznia ogółem 341.182 bezrobotnych, przyczem zasiłki ustawowe pobierało 108,708 bezrobotnych.

Tajemnica Pórzyckiego

Tajemnicza sprawa Pórzyckiego, konfidenta policji i głównego świadka oskarżenia w procesie o zamach na marsz. Piłsudskiego, wciąż jeszcze nie jest wyjaśniona. Nie mogąc podawać szczegółów śledztwa z powodu obawy konfiskaty (jak podaliśmy wczoraj szereg pism uległ konfiskacie), dzienniki gubią się w domysłach na temat mglistej afery, wyrażając najrozmaitsze przypuszczenia.

POWÓDŹ HIPOTEZ

Oto co pisze zbliżone do sanacji pismo „Dziś" (wieczorne wydanie „Kurjera Porannego":

„Z hipotez, jakie krążą wśród sfer, zajmujących się wyświetleniem sprawy — kilka bardzo interesujących. Oczywiście śledztwo toczy się w wielu kierunkach (jak zwykle w takich wypadkach, gdy brak sprawców zmusza do snucia wielu hipotez).

Jest więc oczywiście hipoteza, oparta na starej zasadzie kryminalistycznej: „is fecit cui prodest" — sprawcą mógłby być ten (czy ci), któremu (względnie którym) to mogłoby wyjść na korzyść, ci, którzyby mieli powód do odwetu czy zemsty.

Jest również i hipoteza prowokacji komunistycznej. Czy z tych sfer nie uczyniono próby stworzenia „mętliku" przez taki czyn?

Jest dalej hipoteza, czy niema się tu do czynienia z odruchem fanatycznej jednostki, z nieodpowiedzialnym czynem szaleńczym.

Jest wreszcie hipoteza — nieudałego samobójstwa. Przeciw tej hipotezie przemawiałby brak rewolweru na miejscu czynu, jak również przeciw symulacji przemawa, że nikt nie popełnia symulacji, strzelając się w... głowę".

CO MÓWIĄ OBROŃCY W PROCESIE O ZAMACH?

W kołach obrońców oskarżonych w sprawie Jagodzińskiego i tow. wyrażano przypuszczenie, że Pórzycki został postrzelony przypadkowo lub podczas kłótni przez kompanów, z którymi podpił sobie w Rembertowie, a historję o zamachu skomponował, chcąc zrobić z siebie bohatera. W kuluarach sądowych krążyła też inna wersja, według której Pórzycki sam się postrzelił, a historję o zamachu wymyślił. Takie ścierają się wersje i domysły.

CZY PÓRZYCKI MÓWI PRAWDĘ?

Sanacyjny „Ekspres Poranny' pisze:

„Przy pierwszem badaniu złożył Pórzycki strzępki zeznań, twierdząc, że padł ofiarą zamachu ze strony jakiś dwu osobników, którzy podawali się za agentów policyjnych. Nie poddając w wątpliwość zeznań tych, stwierdzić jednak należy, że składał je człowiek nietylko ranny, ale jednocześnie i chory poważnie, jak tego dowodziła temperatura, wynosząca 38 stopni".

W ROWIE PRZYDROŻNYM

Jedno z pism informuje:

„Plutonowy Biedrzycki, który zabrał Pórzyckiego z rowu opowiada, że zastał go zupełnie przytomnym i że z ust mu czuć było wódką. Żadnych śladów krwi w śniegu nie było. Twarz P. była dość nieznacznie pokrwawiona. Charakterystycznem natomiast jest, że Pórzycki zwrócił uwagę plutonowemu, żeby nie deptał po śniegu, bo zatrze ślady. Wynikałoby z tego, że Pórzycki liczył się już z mającem na stąpić śledztwem.

Warto zaznaczyć, że miejsce, w którem Pórzycki został znaleziony nie jest bynajmniej odl :dne. W pobliżu znajdują się domy mieszkalne i ruch w tej okolicy jest dość ożywiony. Gdyby Pórzycki dłużej znajdował się w rowie byłby dostrzeżony chyba przez przechodniów".

„MAŁY AZEF"

Wracając jeszcze do procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego, pisze katowicka „Polonja" w artykule pt. „Ludzie podziemni":

„Postać Pórzyckiego urosła w świetle przewodu sądowego niemal do rozmiarów symbolu. Członek PPS., występujący równocześnie w roli organizatora zamachu na p. Piłsudskiego i konfidenta policji.

Nie chcemy bynajmniej przesądzać brzmienia wyroku. Weźmie on zapewne pod uwagę zeznania Jagodzińskiego, że celem jego było wyłącznie zdemaskowanie prowokatorów. Ale dla każdego, kto uważnie śledził przebieg procesu, nie ulega już chyba wątpliwości, że Pórzycki odegrał tu rolę małego Azefa, któremu zawiodły nerwy.

Nie inaczej tłómaczą już dziś rolę Pórzyckiego i dzienniki sanacyjne. O ile wczoraj była jeszcze mowa o zamachu, dokonanym na informatorze policji z zemsty partyjnej, to dziś mówi się raczej już o usiłowaniu samobójstwa, lub nawet — o jednej jeszcze prowokacja".

ECHA ZE ŚWIATA.

Wynalazek Tausenda jest oszustwem

Tak orzekli rzeczoznawcy

Proces alchemika Tausenda zbliża się ku końcowi. Przesłuchano rzeczoznawców prof. Roentgena i prof. Hönigschmidta. Prof. Roentgen z Akwizgranu był zdania, że Tausend miał trzy drogi do uzyskania sztucznego złota: albo złoto było już zawarte w pierwotnym materjale albo uzyskano je zapomocą przemiany materji alboteż niepostrzeżenie dodano je do materjału już przetopionego. Co się tyczy pierwszej możliwości, nie ulega wątpliwości, że **złoto zawarte jest w ołowiu i rtęci**, któremi to elementami alchemicy głównie się posługują. Nie eksploatuje się złota ani z ołowiu ani z rtęci tylko dla tego, że na tonnę materjału przypada najwyżej gram złota. Tausend musiał jednak w inny sposób pracować, skoro wydobywał 10 12 lub 20 gramów złota. Pytanie więc zachodzi, czy przemiana pierwiastków jest możliwa na podstawie systemu Tausenda. Jest to zupełnie wykluczone. Do przemiany pierwiastków potrzebne są wielkie energie, podczas gdy Tausend pracował tylko przy pomocy małych energij. Pozostaje wobec tego tylko trzecia możliwość, mianowicie, że Tausend świadomie lub nieświadomie doprowadzał złoto do materjału przetopionego. Prof. Roentgen jest zdania, że Tausend czynił to całkiem świadomie, w inny bowiem sposób nie można sobie wytłómaczyć, że wydobywał takie ilości złota.

Drugi rzeczoznawca prof. Hönigschmida z Monachjum wywodził, że **przemiana pierwiastków jest praktycznie możliwa.** W przyrodzie następnie ona sama przez się, ale dzieje się to na przestrzeni olbrzymich czasokresów Natury nie można zmusić do pośpiechu. Potrzebne są też olbrzymie siły, by rozbić atomy. Energje te są sto tysięcy razy większe od energji, które występują podczas reakcji chemicznej. Dlatego przemiana pierwiastków drogą reakcji chemicznej jest niemożliwa. Przyroda używa do przemiany promień „Alfa", które można nazwać pociskami natury. Angielski uczony Rutheford musiał wystrzelić miljon takich pocisków na jeden trafny strzał. Osiągnął w ten sposób rozbicie jednego atomu tlenu, ale tę przemianę można wprawdzie było zauważyć, ale nie można było jej ująć. To, co Tausend czynił, robi wrażenie, jak gdyby ktoś flobertem strzelał na najwyższe szczyty gór. Jeżeli ktoś twierdzi, że drogą Tausenda uzyskał większe ilości złota, jest oszustem. Tausend złoto doprowadził do swych eksperymentów. Ciekawą też jest rzeczą, że Tausendowi udało się oszukać kupców, bankierów i przemysłowców, ale w gronie tem nie było ani jednego chemika. Znalazł się wprawdzie jeden, który uważa siebie za chemika ale człowiek który mówi o wpływie księżyca na fabrykację sztucznego złota, nie może być poważnie traktowany.

—ogo—

Lieschen Neumann i jej spólnicy w ogniu orzeczeń psychjatrów

W procesie przeciwko Lieschen Neumann i dwom jej towarzyszom, oskarżonym o uduszenie 57-letniego zegarmistrza Fritza Ulbrecha z Berlina postępowanie dowodowe zostało zamknięte, gdyż po orzeczeniu rzeczoznawców tak prokurator, jak i obrońcy zrezygnowali z przesłuchania reszty świadków.

Pierwszym rzeczoznawcą był prof. dr. Leppmann, który o oskarżonym Benzigerze wyraził się jako o stosunkowo dobrze wychowanym, pracowitym i miłym chłopcu, po którym nikt się takiej zbrodni nie spodziewał. Benziger wprawdzie ponosi pełną odpowiedzialność za swoje czyny, pytanie tylko zachodzi, czy w chwili czynu posiadał dość inteligencji, by zdać sobie sprawę ze swego czynu. To jedno jest pewnem, że Benziger nie mógł być głównym inspiratorem morderstwa.

Ze wszystkich trzech oskarżonych Ryszard Stolpe przedstawia najtrudniejszy orzech do zgryzienia. Jest niezwykle milczący i nigdy się nie wynurza. Nauczyciele i dawni jego chlebodawcy przedstawiają go jako chłopca uczciwego, ale brutalnego i bardzo

---

P. NEWMAN

Niezwykła przygoda Chaplina

Charlie Chaplin miał niedawno śmieszną, a jednak w istocie swej znamienną przygodę, która temu delikatnemu i ciążącemu ku melancholji człowiekowi odebrała całą radość i odwagę do eterycznej, a ważkiej pracy w filmie.

W amerykańskiem mieście filmowem Hollywood, które dla 500 artystów jest rajem, a dla pięćdziesięciu tysięcy żyjących nadzieją, oczekujących i zrozpaczonych — piekłem — otóż w tem Hollywood podczas karnawału ci wydziedziczeni i wyeliminowani, ci jeszcze nie sławni i nigdy nie sławni, tych pięćdziesiąt tysięcy postanowiło urządzić sobie noc karnawałową, noc bez trosk wśród pozbawionego radości roku. W zwyczaju jest tam łączenie przyjemnego z pożytecznem, rozrywki z reklamą, która wreszcie zmusi możnych z koncernów filmowych do zwrócenia uwagi i stwierdzenia, że wśród outsiderów znaleźć można niejednego i niejedną, niemniej pięknych, wybitnych, śmiesznych, czy wzruszających, jak ci tam na wierzchołkach drabiny filmowej. Oto motywy, które sprawiły, że na tej zabawie parjasów Hollywoodu nie jeden, nie dziesięciu, ale aż dwustu gości zupełnie niezależnie od siebie wpadło na pomysł reprezentowania na balu nie swojej osoby i twarzy, a jednej z gwiazd, które się we własnem mniemaniu oczywiście przewyższa.

I oto okazało się, że po sali balowej spacerowało z trzydziestu Valentino, czterdzieści Gret Garbo, pięćdziesiąt, czy sześćdziesiąt innych masek. A ponieważ wszyscy ci z mozołem uszminkowani i zamaskowani ludzie, z których każdemu wydawało się, że nikt nie wpadnie na jego pomysł zaczęli się nawzajem niechętnie i z nieszczerą wesołością obserwować i oceniać, więc w rezultacie na podjum zasiadło jury, które usiłowało wybrać i nagrodzić najlepsze i najbardziej do oryginałów zbliżone maski. W ten sposób doszło właśnie do tego, o czem ma poniżej być opowiedziane:

Charlie Chaplin, ten w głębi duszy delikatny i ciążący ku melancholji człowiek, przeczytał ogłoszenie owego balu maskowego wydziedziczonych i natychmiast ogarnął go wielki smutek wspomnień — myśli na temat czasów, gdy był młodym, gdy był biednym i nieznanym, ale młodym. A od takich myśli do czynu był u tego marzyciela swej własnej rzeczywistości tylko jeden krok. Do tych pięćdziesięciu tysięcy wciąż jeszcze należał sercem, ich chciał uradować, do nich chciał się przyznać. Czemprędzej kazał sprowadzić z atelier swój najlepszy kostjum, strzeżony przesądnie przed wzrokiem śmiertelników i przygotował się do występu. Szerokie spodnie melancholji, ciasną marynareczkę, wzruszająco wyświechtaną i mozolnie poplamioną, na przeświecający już dyskretnie przedział na głowie nasunął połamany melonik, dowcip zwany wąsami, przykleił do starannie wygolonej wargi, przyobleki smutnie rozłażące się czółna, zwane trzewikami, wziął do ręki giętką, jak wszelka podpora w życiu, laseczkę. I oto stał, zmieniony, tragicznie ucieszny książę filmu, stał we własnej osobie, niby własny wizerunek. Po chwili wsiadł do swego wielkiego samochodu i pojechał na bal maskowy.

Stało się. Słynny Chaplin, wchodząc w swym kostjumie filmowym na salę, nie spotkał się z owym wielkim entuzjazmem poznania i zbratania, którego oczekiwał, a usłyszał jedynie obojętnie przyjazny okrzyk pięćdziesięciu masek, stojących w pobliżu, spotkał się z obojętnością i uprzejmością

nerwowego. Inteligencja jego jest wprost minimalna. Na pytanie, kim jest Mussolini, odpowiedział: „Jeden z dziesięciu tysięcy w Moskwie“. Gdy go zapytano, jakie znaczenie ma przysłowie: „Długie włosy krótki rozum“, odpowiedział Stolpe: „Śmieję się do rozpuku“. Cała sala wybuchła przy tych słowach głośnym śmiechem. Także Lieschen Neumann głośno się roześmiała.

Ale Lieschen sama też nie jest bardzo inteligentna. Gdy ją rzeczoznawcy badali skonstatowali w niej dużą rezolutność i dowcip, ale równocześnie stwierdzili, że jest niezdolna do koncentracji. Bez powodu śmieje się, mówi, płacze albo znudzona milczy. Z natury jest zimna i nic namiętna, dlatego nie można przyjąć, że nienawiść do Ulbricha popchnęła ją do zbrodni. Wszystkiego się można po niej spodziewać albo też i niczego. Można też przyjąć, biorąc pod uwagę jej stopień inteligencji, że nie jest rzeczą prawdopodobną, by konsekwentnie kogoś namawiała do zbrodni.

Drugi psychjatra dr. Gross oświadczył, że Lieschen z całą premedytacją przystąpiła do swego czynu i konsekwentnie czyn ten przeprowadziła. Wynika to z drobnego szczegółu, który Lieschen mu podała. Umówiła się mianowicie z Benzigerem i Stolpem, że będzie leżała w łóżku obok ściany a Ulbrich obok niej. Nie mogła jednak tego uczynić, ponieważ Ulbrich zarezerwował dla siebie miejsce obok ściany. Nie miała zaś odwagi poprosić Ulbricha o zmianę miejsca, ponieważ obawiała się wzbudzić jego podejrzliwość. By jednak nie została uduszona zamiast Ulbricha, wyciągnęła rękę z łóżka, by w ten sposób skierować uwagę swych przyjaciół na miejsce, gdzie Ulbrich leży.

Wyrok miał zapaść wczoraj (we środę), możliwe więc, że w dziale telegramów Czytelnik już go znajdzie.

RADJO

CZWARTEK, 5 LUTEGO

Kraków (313) 11'40 Przegl prasy (PAT) 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 12'35 Koncert filh. warsz. (muz węgierska i tańce). 14'30 Odczyt pt. „Stare mieszkanie w nowej formie“ — wygł. p. J. Ginet- Wojnarowicz. 15 Kom. gosp. 15'50 Odczyt pt. „Przygody książki w bibljotece“ — wygł. p. K Daszkiewicz. 16'15 Gramof. 17'15 Odczyt pt. „Współpraca gospodarcza szwedzko- polska“ — wygł. dr. T. Spitzer. 17'45 Koncert kameralny (Haydn). 18'45 Rozmait. 18'55 „Gawędy podhalańskie“ — Wł. Dorula. 19'10 Feljet. 20'15 Pogadanka radiotechniczna. 20'30 Koncert muzyki czeskiej. 21'30 „Dawni studenci“ — słuchowisko żakowskie ze Lwowa. 22'15 Koncert solisty 22'50 Komun. 23 Muz. tan. 23'45 Komun. z międzynarod. zawodów hokejowych w Krynicy

Katowice (408.7) 11'40 PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof 12'35 Koncert (p. Kraków). 15 Kom gosp. 15'20 Komun. 15'35 Komun 15'50 Odczyt. 16'10 Gramof. 17'15 Odczyt. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 D c powieści 19 Rozmait 19'15 Odczyt. 19'40 Dziennik prasowy. 19'55 Komun. 20 Feljet 20'15 Pogadanka radiotechniczna 20'30 Muz. lekka 21'30 Słuchowisko (p. Kraków). 22'15 Koncert. 22'50 Kom. meteor 23 Muz. tan 23'45 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12, 19'35, 21'40 Muz.

Budapeszt (550.5) 12'05, 16 Muz 19'30 Opera.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20 Muz

Rzeszowscy kahalnicy uchwalają sobie budżet
przy pomocy nieczłonków kahału!

Rzeszów, 2 lutego

Stara gwardja kahalna, choć w znacznie zmniejszonej ilości pozostała u steru, nie zrezygnowała jednak z prywatnych interesów, bądźto dla swej korzyści dokonywanych bądźto dla swoich zauszników i zwolenników. Interesy te jednakowoż z trudnością dochodzą do skutku, albo wogół nie mają powodzenia, gdyż klika kahalna nie ma ani w zarządzie ani w radzie kahalnej stałej większości, rozporządza bowiem tylko niepodzielnie połową członków obu władz gminy żydowskiej. Od wypadku do wypadku robi się wyłom w grupie opozycyjnej przez oderwanie jednego głosu co umożliwia „zwycięstwo“. I tak za cenę uzyskania wiceprezesur zarządu i rady, bez zgody władz partyjnych org. „Mizrachi“ głosowali pp. Tuchfeld i Rebhun podczas ukonstytuowania obecnego kahału na pp. Silbera i Eksteina, przeciw którym prowadzili ostrą kampanję wyborczą, a którzy wówczas zostali wybrani prezesami obu władz kahalu tutejszego. W dalszym toku pracy zarząd kahalu ciągle natrafiał na trudności ze strony rady, która nie akceptowała częstokroć uchwał zarządu i nie uchwalała budżetu dla zarządu, który w ubiegłym roku rządził na swój sposób bez budżetu. Rada nie darzyła zarządu z p. Aszerem Silberem na czele, zaufaniem. Władze nadzorcze zwróciły uwagę zarządu na nienormalny stan rzeczy spowodowany brakiem budżetu, co w instytucjach publicznych jest niedopuszczalne. Klika kahalna zaczęła zatem szukać większości dla uchwalenia budżetu.

Znalazł się sposób. Żyje w naszem mieście talmudysta Józef Reich, który koniecznie chce zostać asesorem rabinackim, a dwaj radni zarządu pp. Nussbaum i Tuchfeld widocznie.. dla zaspokojenia swych potrzeb religijnych chcą go mieć w rabinacie. Ci panowie, wybrani z listy org. „Mizrachi“, nie pytając swoich władz partyjnych uchwalają wraz z kliką kahalną budżet, bo z.. miarodajnych stron przyrzeczono nominację p. Józefa Reicha na asesora rabinackiego za cenę głosowania za budżetem. Uchwała zarządu jednak nie wystarcza, bo budżet musi uchwalić rada, która nie mając zaufania do bezczynnego i niedołężnego zarządu, nie uchwaliła mu budżetu na 1930 r. W radzie nie było większości dla interesów kliki. Znalazła się jednak przy interwencji władzy nadzorczej, która spowodowała wejście do Rady ludzi dla poczynań kliki przychylnych. Interwencja ta, oczywiście skuteczna, przedstawia się następująco:

Po ukonstytuowaniu kahału przed przeszło 2 laty zrezygnował zaraz z mandatu członka rady wybrany z listy org. „Mizrachi“ p. Chaim Reich na rzecz p. Frohma, a to na podstawie uchwały partyjnej. Rezygnacja p. Chaima Reicha była zgłoszona pisemnie i własnoręcznie przezeń podpisana, a p. Frohm wstąpił w jego miejsce do rady, bo rezygnację p. Reicha przyjęto do wiadomości. Bez wiedzy p. Ch. Reicha wniósł p. Tuchfeld (zasługujący w zupełności na zaszczytne miano kahalnika), nazajutrz po rezygnacji p. Ch. Reicha pismo do kahału, w którem, podpisawszy p. Ch. Reicha, cofa jego rezygnację. Przez 2 lata nie brano tego pisma pod uwagę, uważano je bowiem za bezprzedmiotowe wobec rezygnacji p. Reicha. Na posiedzenia chodził następca p. Frohm, który jednak zwalczał wraz z obozem narodowo- żydowskim prywatę kliki. Należał on do tych, którzy głosowali przeciw budżetowi. **Wobec tego za staraniem kliki odgrzebuje się w starostwie pismo z nieautentycznym podpisem p. Ch. Reicha, którem tenże „cofnął“ wniesioną przez się rezygnację własnoręcznie podpisaną i przyjmuje się to „cofnięcie rezygnacji“ do wiadomości.** Nastąpiło to dopiero w ubiegły poniedziałek tj. 26 stycznia br. Jeden głos dla budżetu... „legalnie zdobyty“. To nie wystarcza, starać się zaczynają uczciwi i bogobojni „ortodoksi“ o drugi głos. Idą do prezesa Rady p. Eksteina, któremu niedawno zmarł tragicznie syn w kwiecie wieku i rozpoczynają z nim rozmowę na temat jego nieprzyjętej rezygnacji zgłoszonej jeszcze przed wielu miesiącami. Po nieprzyjęciu rezygnacji prezes Ekstein nadal urzędował, a obecnie kahalnicy przyszli doń z prośbą, by cofnął swoją nieprzyjętą rezygnację, którą właściwie sam następnie cofnął. W toku rozmowy p. Ekstein oświadczył „delegacji“, że nie może urzędować, bo jest chory, stary itp, wobec czego „delegacja“, która po to tylko udała się do p. Eksteina, by od niego usłyszeć narzekania na chorobę i starość, udała się do starostwa z relacją od p. Eksteina, którego niezgłoszoną i nieistniejącą rezygnację przyjęto do wiadomości, a w jego miejsce powołano „swojego“ człowieka p. Abrahamowicza. Otrzymano zatem drugi pewny głos i przy komplecie dwóch nieczłonków kahału, (jednego, który prawomocnie zrezygnował z mandatu, a drugiego powołanego w miejsce prezesa, który z mandatu nie zrezygnował) przystąpiono do obrad budżetowych na posiedzeniu rady zwołanem 24 godzin przedtem i to w piątek wieczorem na sobotę w nocy. Przez 5 dni „zdobyto“ 2 mandaty, a posiedzenie zwołano 24 godzin przedtem, by utrudnić grupie narodowo-żydowskiej opozycję i by uchwalić jednym zamachem 2 budżety za ubiegły 1930 r. i bieżący 1931 r.

Budżety uchwalono mimo świetnych przemówień radnych sjonistycznych Apfelbauma i Dra Wanga oraz radnego mizrachistycznego Herza, którzy omawiając wyżej wyłuszczone niesłychane i podstępne manipulacje oraz niezdolność zarządu kahalnego, podnieśli, iż w takich warunkach nie można zarządowi dać budżet. Budżety uchwalono w nieobecności radnych z organizacji sjońskiej i „Mizrachi“, którzy na znak protestu przy odśpiewaniu „Hatikwy“ przez publiczność na galerji opuścili demonstracyjnie posiedzenie. W ciągu niecałej godziny 8 rąk, (tylu radnych zostało na posiedzeniu), a nie głów, uchwaliło budżety na 2 lata. Nie ulega wątpliwości, iż gospodarka kahalna musi przy takim stanie rzeczy doprowadzić do ruiny gminę żydowską. Na tem nie kończy się obecny „pracowity“ okres kahału. Musi się bowiem koniecznie zaraz — bo inaczej religja w niebezpieczeństwie — przyjąć nowego asesora rabinackiego p. Józefa Reicha przy pomocy jego brata Chaima Reicha, którego „cofnięcie rezygnacji“ na kilka dni przedtem przyjęto do wiadomości, (Chaim Reich za kilka dni znowu rezygnuje na rzecz p. Frohma, a to po nominacji jego brata na asesora rabinackiego), a zatem nastąpi nowe obciążenie budżetu kahalnego. Nasz kahał względnie jego klika ciągle jeszcze rządząca i prywatne sprawy mająca na oku, głucha jest na obecny krzyk rozpaczy ludności żydowskiej i zamiast jej przyjść z pomocą, traci czas na podstępnych machinacjach, by zaspokoić potrzeby pojedynczych osób. Ludność żydowska zabierze wkrótce głos w tej sprawie i nie dopuści, by ludzie mający na sumieniu niszczenie grobów żydowskich, byli jej opiekunami i władcami. Obywatele żydowscy nie pozwolą, by klika kahalna reprezentująca tylko siebie przedsiębrała czynności nie licujące z godnością i honorem uświadomionego żydostwa.

Rad

---

której jednak starczyło, by zakłopotanego nieco i przybladłego mistrza popchnąć naprzód, gdzie na podjum siedziało jury.

— Oto jeszcze jeden Chaplin — zawołał ktoś z tłumu.

I w tej samej chwili smutny czarodziej, przerażony i w głębi swego milczącego serca już znowu wahający się, czy ma przed sobą rzeczywistą rzeczywistość, czy może znowu tylko sen — ujrzał, że przed podjum sądu konkursowego na wysepce sali balowej poruszał się on sam, sławny Chaplin, ale nie raz, ale pomnożony przez trzydzieści, trzydzieści razy zaklęty w trzydzieści obcych a jednak podobnych doń postaci, trzydzieści razy w zakłopotaniu wywijających laseczką, trzydzieści razy żeglujących po rozbawionej sali w czółnach rozłażących się trzewików, w trzydziestu rękach trzydzieści razy powiewających na powitanie połamanym melonikiem.

Nie trwało to długo. Nie wiele na niego zwracano uwagi. Ustawiono go wśród innych. A ponieważ ci inni, usiłujący się nawzajem przewyższyć, komiczniej kłaniali się i z większem ożywieniem kiwali melonikami i laseczkami, niż on, stojący w oniemieniu w ich gronie, więc rozumie się już niemal samo przez się, że sędziowie konkursowi nie jemu przyznali nagrodę za najlepszą maskę Chaplina, ale innemu, wirująco ruchliwemu i otrzaskanemu z naśladownictwem młodzieńcowi, który był mu tak obcy i tak szybko pogrążył się w otchłań niebytu, jak przejeżdżający o szarym brzasku okręt po oceanie, gasnący bezpowrotnie po pogrążeniu się w obłokach mgły. Z pośród trzydziestu stron jeden Chaplinów, stających do konkursu, prawdziwy Chapiln otrzymał dziewiątą nagrodę.

Ale on, który w głębi duszy jest delikatnym i skłonnym do melancholji człowiekiem, nie czekał aż do uroczystej chwili nagród. Kryjąc twarz za postawionym kołnierzem palta, wsiadł do samochodu, wcisnął się w kącik swej wielkiej maszyny, trawiony wątpliwościami i... pojechał do domu.

—ogo—

Premjera nowego filmu Chaplina

Hollywood miał w tych dniach swą największą sensację: wyświetlono ostatni film Chaplina „City Lights“ (Światła miasta). Była to naprawdę premjera na wielką skalę. Tysiące ludzi zaległo ulicę, gdzie znajduje się kinoteatr „Los Angeles“, w którym wyświetlono nowy film Chaplina. Wśród gości obecny był prof. Albert Einstein, przybyły specjalnie na premjerę do Hollywood. Publiczność owacyjnie witała swego ulubieńca oraz inne gwiazdy i gwiazdory, które przybyły na premjerę.

Od przyjęcia publiczności dużo zależy. Jeśli obraz będzie „przebojem“, film niemy zdobędzie znowu pewną pozycję. Jeśli obraz nie będzie miał sukcesu, klęska filmu niemego będzie stanowcza. Zdania znawców o tym filmie są podzielone. Zagorzali entuzjaści Chaplina wyrażają się o nim z zachwytem, ale inni dość ostro go krytykują. Jak wiadomo, nowy film Chaplina jest po większej części filmem niemym a synchronizacja ma miejsce tylko w niektórych scenach. Niektórzy krytycy podkreślają, że sama kreacja Chaplina nie wzbudziła entuzjazmu, jakiego się spodziewano. Chaplin sam napisał też ilustrację muzyczną, ale na premjerze jej nie odegrano. Chaplin po premjerze odjechał do Nowego Jorku, skąd wybiera się do Europy.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Tarnowa

Pożegnalne posiedzenie Rady Żyd. Gminy Wyznaniowej. — Wiece P. P. S. i BBWR. — Echa listu p. Myconia. — Samobójstwo akademiczki.

Przy zupełnej abstynencji wszystkich radnych ortodoksyjnych oraz panów asymilantów false „ludowców" odbyło się ostatnie — prawdopodobnie już pożegnalne — posiedzenie Rady Żyd. Gminy Wyznaniowej. Spółka ortodoksyjno- „ludowa" brzydko stchórzyła, gdyż nie miała nawet odwagi przybyć i usłyszeń kilka słów prawdy — smutnej i bolesnej prawdy — o jej haniebnej i podłej roli, jaką obecnie odgrywa w życiu żydowskiem. Przybyli w komplecie radni sjonistyczni, p Loew (bezpartyjny) i 2-ch radnych bundowskich Posiedzenie zagaił prezes Rady tow Neiger, zawiadamiając obecnych o rezygnacji tow. Dra Feiga, w miejsce którego wszedł tow. Korn, jako kolejny kandydat listy sjonistycznej. Jako pierwszy zabrał głos tow. Dr. Fisch Piętnuje on niesłychane metody, do jakich uciekają się przedstawiciele najczarniejszej reakcji, dzielnie wspomagani przez wymierających asymilantów, którym się jakoś nie bardzo chce wreszcie usunąć się w zacisze domowe i zrezygnować z „uszczęśliwiania" Żydów ich działalnością. Te metody denuncjacji i donosicielstwa, intryg i kłamstw, które doprowadziły do rozwiązania Rady Miejskiej, są obecnie używane przez tych panów odnośnie do kahału. W tym sensie przemawiał tow. Neiger wykazując, iż tym nocnym ćmom, starannie unikającym światła dziennego, chodzi o podkopanie, złamanie i zniszczenie autonomji ludu żydowskiego. Czując, iż wyborcy z pogardą i wstrętem się od nich odwracają, opierają swój wpływ i mocno nadwątlony i nadszarpany autorytet na łasce władzy. Z ramienia Bundu przemawiał p. Batist Zupełnie niepotrzebnie i strasznie niefortunnie zeszedł p Batist na ostatnie wybory do Rady Miejskiej, robiąc wyrzuty sjonistom, iż nie połączyli się z polską demokracją, a równocześnie pysząc się, iż rozbicie rokowań między sjonistami a PPS jest zasługą jego partji. Gładko rozprawił się z tą słabiutką argumentacją p. Batista tow. Dr Spann Niesłychane wrażenie wywołało oświadczenie tow Dra Spanna o denuncjacjach kandydatów na krzesła komisarskie, które wpłynęły do starostwa i zmierzają do pozbawienia chleba ludzi, którzy 30 lat w swoim zawodzie pracują. Na skutek denuncjacji nadesłało już starostwo do gminy odpowiednie zapytanie. Również tow A. Spielman sprostował niezgodne z prawdą twierdzenie p. Batista odnośnie do polityki sjonistów na Radzie Miejskiej. Na wniosek tow Dra Fischa uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: „Rada protestuje przeciw zamierzonemu rozwiązaniu kahału, a głównie przeciw zamierzonemu wprowadzeniu do kahału komisarza rządowego, albowiem to podkopuje autonomję gminną i sprzeciwia się ustawie. Rada piętnuje metody walki pewnych kół, zmierzających do podkopania autonomji gminy żydowskiej i wyraża pogardę tym, którzy niecnemi intrygami i zakulisowemi machinacjami współdziałają w tej podziemnej walce przeciw jedynej żydowskiej korporacji samorządowej". Następnie przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego. Wybrano komisję budżetową, do której weszli pp. Dr. Spann, Götzler. Aberdam. Rosenzweig i Batist z Zarządu, a z Rady pp Dr Fisch, Leiner, Loew. Geweurz i Zucker Do komisji rekursowej wybrano pp. Hollaendra, Spielmana, Kurza, Lyona i Trinczera. Wniosek Zarządu o podwyższenie krypki odrzucono jednogłośnie Wkońcu na wniosek tow Goetzlera uchwalono protest przeciwko zamierzonym reformom kalendarza, które godziłyby w sobotę.

Tak się zakończyło pożegnalne posiedzenie Rady kahalnej. Przyspieszy ono prawdopodobnie wprowadzenie komisarza, co stanie się dniem radości i święta dla pewnej części ortodoksji i asymilacji i będzie ostateczną zapłatą za wiernopoddańcze głosowanie na jedynkę przy wyborach sejmowych Rachunek zostanie wyrównany

Staraniem PPS odbył się na dziedzińcu Domu Robotniczego masowy wiec, w którym wzięło udział około 5000 osób. Przemawiali posłowie Piotrowski i Ciołkosz, omawiając obecną sytuację gospodarczą i polityczną, tragedję Brześcia, pacyfikację Wsch Małopolski i problemy natury lokalnej Odpowiedzią na wiec PPS miało być zebranie BBWR zwołane do „Sokoła" Ze względu na silny napór pps-owców, chcących również wziąć udział w zebraniu, sprowadzono policję. Kilkunastu policjantów w pełnem uzbrojeniu i w hełmach stalowych — widok, do którego jeszcze nie przywykliśmy — odparło tłum robotników z posłem Ciołkoszem na czele Na zebraniu przemawiali poseł Starzyk i b poseł prof Kautski Zebranie miało na ogół przebieg spokojny, dopiero przy odczytywaniu rezolucyj doszło do burd Wkroczenie policji położyło kres awanturom

Na Walnem Zebraniu koła urzędników skarbowych uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję, potępiającą niesmaczny list p Myconia, skierowany do b naczelnika Urzędu Skarbowego p. Manaczyńskiego: „Walne Zebranie tarnowskiego koła urzędników skarbowych potępia nietaktowny wybryk listowy p Myconia, zaś kol. J Manaczyńskiemu wyraża pełne uznanie, nietylko, jako szefowi urzędu, lecz także jako obywatelowi za pracę dla państwa i społeczeństwa polskiego".

Za nieuczciwe manipulacje został zasuspendowany komisarz targowy Kostrzewski. Szkody gminy są znaczne

Strajkujący krawcy napadli na lokal firmy Gans & Hochberg, która w miejsce strajkujących sprowadziła robotników z Łodzi Lokal został zdemolowany. Policja zaaresztowała 4 demonstrantów.

Przed kilku dniami przybyła do Tarnowa w poszukiwaniu pracy abs fil Irena Igniewska. Nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia i będąc bez środków do życia zażyła kwasu, który spowodował natychmiastową śmierć. U samobójczyni znaleziono nadto nabity browning. Policja do tej chwili nie zdążyła jeszcze ustalić, czy młodociana samobójczyni podała swe prawdziwe nazwisko, czy też występowała pod przybranem nazwiskiem. Przy zmarłej prócz listu nie znaleziono żadnych dokumentów. Śledztwo w toku.

—oso—

WYWCZASY P. PREZYDENTA RZPLITEJ W WIŚLE

Jak się dowiadujemy, bawiący od kilku dni na wywczasach w swej rezydencji zimowej w Wiśle p. Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki, pozostanie tam dłuższy czas, prawdopodobnie do 20. b m

W międzyczasie z Wisły p Prezydent Rzplitej wyjedzie prawdopodobnie 6 b m do Krynicy, gdzie odbywają się międzynarodowe zawody hokejowe na lodzie o mistrzostwo świata.

* * *

Bawiący w gościnie u p Prezydenta Rzplitej w Wiśle premjer W Sławek, oraz minister pracy i opieki społecznej płk A Prystor powrócili do Warszawy w dniu 4 bm rano.

KRWAWY PRZEBIEG DIN TORY POMIĘDZY ŻYDEM A CHRZEŚCIJANINEM

Onegdaj miał się odbyć u rabina warszawskiego Michelsohna „sąd Tory" pomiędzy naczelnikiem stacji w Ożarowie a niejakim Izakiem Eddsteinem, rzeźnikiem warszawskim Chodziło o to, że ów naczelnik stacji wciągnięty został w spór pomiędzy Eddsteinem i handlarzem bydła Dawidem Bogatym o wagon wołów, który naczelnik stacji w Ożarowie wydał Eddsteinowi Do D'n Tory jednak nie doszło, w pewnej chwili bowiem dał się słyszeć w przedpokoju głośny krzyk. Gdy rabin Michelson wszedł do poczekalni, spostrzegł leżącego pod stołem syna Eddsteina, nie dającego znaku życia Zawezwano pogotowie ratunkowe, które stwierdziło, że ciężko ranny otrzymał silne uderzenie w głowę, wskutek czego doznał wstrząsu mózgu. Napastnik, korzystając z nagłej ciemności, zdołał umknąć Jak się okazuje, napad został z góry ukartowany i w związku z tem widocznie zgasło nagle światło w poczekalni rabina.

SAMOBÓJSTWO 60-LETNIEGO ADMINISTRATORA DOMU

Onegdaj pozbawił się życia w swem mieszkaniu 60-letni Henryk Rosen, administrator domu nr. 16 przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie Około godz. 6-tej wieczór służąca przypadkowo weszła do łazienki i spostrzegła, że jej chlebodawca leży w kałuży krwi Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, wszelka jednak pomoc okazała się daremna. Jak się okazało, Rosen leżał już martwy blisko dwie godziny. Rosen pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Znajdowała się wówczas w mieszkaniu córka denata, która jednak spała i wskutek tego nie słyszała odgłosu strzału Przyczyny samobójstwa nie zdołano stwierdzić Bezpośrednio przed targnięciem na swe życie Rosen był najzupełniej spokojny i było nie do pomyślenia, że człowiek ten znajduje się nad brzegiem przepaści i że za chwilę dobrowolnie skończy z życiem.

NADESŁANE

KRWAWE PORACHUNKI

Onegdaj wieczorem kilku osobników rzuciło się na ulicy Wolińskie, w Warszawie na 41-letniego Jakóba Liebermanna, którego ciężko zranili nożami w piersi i plecy. Liebermann w ciężkim stanie został odwieziony do szpitala. Ranny jest prezesem związku fabrykantów wody sodowej w Warszawie i właścicielem fabryki. Słychać, że napastnicy byli dawniej zatrudnieni w fabryce Liebermanna, zostali jednak zredukowani. Z zemsty więc urządzili zamach na swego dawnego pracodawcę.

Tego samego dnia na tejże samej ulicy Wolińskiej w Warszawie dokonano krwawego napadu na Saula Szklarza, szewca zamieszkałego przy ul. Leszno 104. Szklarz został ciężko ranny w piersi. Zeznał on, że zwabiony został na ul. Wolińską przez kilku komunistów, którzy z motywów partyjnych dokonali na nim krwawej zemsty.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W POBLIZU BELWEDERU

Na ulicy Sobolewskiej w Warszawie, w najbliższem sąsiedztwie Belwederu, wydarzył się straszny wypadek, ścinający poprostu krew w żyłach. Powracająca do domu pani Adela Wiśniewska, mieszkająca przy tej ulicy zauważyła, że wielki pies pożera drobne ciałko dziecięce Wiśniewska zaczęła wołać na alarm, a wówczas pies porwał ciało dziecięce do pyska zaczął uciekać Zebrało się olbrzymie zbiegowisko i nareszcie zdołano psa chwycić Policja pogryzione zwłoki dziecka sprowadziła na komisarjat Pies zdołał już pożreć nóżki, pozostałą zaś część zwłok zapieczętowano w odpowiedniem zapakowaniu do dyspozycji sędziego śledczego W jaki sposób pies porwał zwłoki dziecka i gdzie je znalazł, narazie nie stwierdzono. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

ZNOWU TRAGICZNY WYPADEK NA TORZE SANECZKOWYM

Na torze saneczkowym na t zw. starych górkach na Chojnach pod Łodzią wydarzył się tragiczny wypadek, który spowodował poranienie 14 osób Podczas zjeżdżania z góry jedne saneczki przewróciwszy się, upadły na drugie, tworząc z niemi na środku zaporę dla innych sanek. W kilka chwil na torze powstało istne kłębowisko sanek i ciał ludzkich, które szybko toczyło się w dół Z pod stosu połamanych sanek rozlegly się jęki rannych Przybyłe pogotowie stwierdziło, iż 14 osób odniosło bardzo ciężkie rany tłuczone, szczególnie na głowie. Wszystkich 14-ro musiano odwieźć do szpitala.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 10	LUTY 5 Czwartek 18 Szwat 5691	Zachód słońca 16 m. 28

Z pobytu Kurta Blumenfelda w Krakowie

Akcja na Keren Hajesod w Krakowie postępuje naprzód. Codziennie przybywają nowe deklaracje w dosyć znacznej ilości. Nasi zeszłoroczni wypróbowani pracownicy czynią starania, aby akcja wypadła jak najlepiej. Stwierdzić można pocieszający fakt, że nie było dotychczas ani jednego wypadku, by ktoś podpisania deklaracji na Keren Hajesod odmówił, jednakże wszyscy przyjaciele naszego dzieła muszą uprzytomnić sobie, że większa część akcji stoi jeszcze przed nami. W ciągu najbliższych kilku dni akcja musi być doprowadzoną do końca, albowiem gość nasz p. Kurt Blumenfeld zmuszony jest z powodu nawału pracy Kraków opuścić. Wynik akcji tegorocznej leży zatem w rękach zbieraczy. Im więcej zbieraczy, im gorliwiej będą pracowali, tem lepsze wyniki, tem szybciej akcja się zakończy. Dyrektorjum Keren Hajesod nawołuje przeto wszystkich przyjaciół naszego dzieła do ochoczej i wzmożonej pracy w ciągu najbliższych kilku dni. Biuro Keren Hajesod czynne jest w lokalu przy ul. Starowiślnej 52, tel. 126-35, jakoteż w lokalu „Solidarności" Zielona 10, tel. 115-79.

Dookoła pogłosek o rychłem rozwiązaniu Rady m. Krakowa

Pogłoska o rychłem rozwiązaniu Rady m. Krakowa nie przestaje krążyć w mieście, przyczem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sprawa ta będzie załatwiona do połowy bież. miesiąca. Czynniki miejskie licząc się z możliwością rychłego rozwiązania Rady miejskiej zaniechały narazie zwoływania posiedzeń komisyj i sekcyj Rady. Ogólnie uchodzi za rzecz pewną, że obecna Rada miejska nie będzie już rozpatrywać budżetu na rok 1931/32. Utrzymuje się wersja, że prezydent Rolle albo wcale nie zechce objąć urzędu komisarza rządu albo też będzie urząd ten sprawował tylko przez krótki czas poczem przejdzie na emeryturę. Jako następcę prez. Rollego na stanowisku komisarza rządu wymienia się kilku kandydatów, a mianowicie prócz pułk. Dra Kaplickiego, który w swoim czasie zdementował pogłoski o jego rychłem powołaniu na to stanowisko również radcę miejskiego Dra Klimeckiego i prezesa Związku Legjonistów pułk. Belinę Prażmowskiego. Ile prawdy mieści się w powyższych pogłoskach, pokażą najbliższe dni, wzgl. tygodnie.

Kraków odczuł trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji

Z krakowskiego Obserwatorjum Astronomicznego donoszą: W nocy z poniedziałku na wtorek sejsmograf obserwatorjum zanotował odległe trzęsienie ziemi. Jest to zapewne trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji, gdyż z sejsmografu wynika odległość około 19.000 km. Wstrząsy gruntu w Krakowie trwały przeszło półtorej godziny (od g. 0.27 do 2.03) jednak wskutek wielkiej odległości były dość słabe.

Echa ohydnego żonobójstwa

Śledztwo sądowe w sprawie zamordowania śp. Marji Kochankowej przez męża nie zostało dotąd ukończone. Sędzia śledczy Dr. Wator nie mógł jeszcze przesłuchać jednego z głównych świadków w tej ponurej sprawie, Bolesława Skrobutowicza, gdyż jest on obłożnie chory i nie przybył do Krakowa na wezwanie sędziego. Nieobecność Skrobutowicza usprawiedliwił jego ojciec, który również przesłuchany został jako świadek. Jak się informujemy, znajomość Kochanków ze Skrobutowiczem datowała się z czasu pobytu ich w Brzesku, gdzie Kochanek był urzędnikiem magistratu. Skrobutowicz był skrzypkiem w tamtejszej restauracji, której stałym bywalcem był Kochanek. Zapoznał on swoją żonę ze Skrobutowiczem, poczem stale zapraszał go do swego domu, zapożyczał się u Skrobutowicza wyciągał go na libacje itd. Również po przeniesieniu się do Krakowa, Kochanek zapraszał Skrobutowicza do siebie. Przypominamy, że Kochanek tłumaczy swój zbrodniczy czyn zazdrością z powodu utrzymywania przez jego żonę bliższych stosunków ze Skrobutowiczem. Sprawę tę wyświetlą zeznania Skrobutowicza, który w dalszym ciągu jest chory na grypę, wobec czego przesłuchanie jego uległo zwłoce.

Jak słychać, ujawnione zostały nowe szczegóły z przeszłości Kochanka, stawiające go w niekorzystnem świetle. Ma on podobno dochodzenia o sprzeniewierzenie w magistracie w Brzesku, a pozatem zasądzony był na płacenie alimentów za nieślubne dziecko. Rozprawa sądowa, która odbędzie się przy puszczalnie w czerwcu przed Sądem przysięgłych, stanowić będzie swoistą sensację.

—ogo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK.** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1.

— **PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY DROBIU I RYB.** Dziś ostatni dzień wystawy drobiu etc., na którą przybywają z całego kraju liczne wycieczki, a którą odwiedza tutejsza publiczność niejednokrotnie już po raz drugi lub trzeci. Duże zainteresowanie dla wystawy okazał p. wojewoda krakowski, zwiedzając ją wczoraj po raz drugi z p. starostą grodzkim Małaszyńskim, radcą Stańkowskim i innymi osobistościami. Byli również na wystawie: p. wicewojewoda dr. Mikosz, wiceprezydent Ostrowski i szef sztabu DOK. V ppułk. Berling. Wczoraj zwiedzały wystawę liczne delegacje ze Śląska oraz Małopolski, a nadto grupy młodzieży szkół krakowskich i oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni. Przez cały czas odbywają się na wystawie koncerty orkiestr wojskowych oraz płyt gramofonowych. Dziś wieczorem o godz. 21-szej nastąpi zamknięcie wystawy drobiu, gołębi i królików, mieszczącej się w krytej ujeżdżalni. Z powodu wielkiego zainteresowania się publiczności wystawą ryb rzecznych, stawowych oraz morskich i wystawą rybek egzotycznych, komitet postanowił przedłużyć trwającą wystawę rybacką, pomieszczoną w trzech pawilonach koszar H. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej l. 26 i w dalszym ciągu jak dotychczas sprzedawać na wystawie, która trwać będzie do niedzieli, tj. 8 lutego br. tuczone karpie po znacznie zniżonych cenach. Będzie to dalszy ciąg propagandy spożycia mięsa rybiego, która przekonała licznie zwiedzającą publiczność o tanim a nader pożywnym środku spożywczym, jakim są ryby tak hodowlane jakoteż i morskie.

— **WOBEC ZAMIERZONEJ PODWYŻKI PODATKU OD LOKALI** z 8 na 20 procent, Związek Lokatorów (pl. Matejki 3) zwraca uwagę, że lokatorzy, którzy nie mają jeszcze ustalonego czynszu podstawowego z roku 1914, winni takowy we własnym interesie niezwłocznie przez Urząd Rozjemczy ustalić, a to celem uchronienia się w danym razie od płacenia wyższego podatku od lokali, jakiby się w rzeczywistości należał.

— **WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW ŻYD. INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJEN. R. P.** odbędzie się w Krakowie w wielkiej sali Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w dn. 15 i 16 lutego br. Otwarcie Zjazdu nastąpi dnia 15 lutego bm. o godz. 10-tej przedpołudniem.

— **Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.** W sobotę dnia 7 bm. o godzinie 18-tej odbędzie się w Bibljotece Jagiellońskiej zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie prezesa. 2. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1930. 3. Sprawa budowy nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej i konserwacja starego, referuje dyrektor dr Edward Kuntze. 4. Wybór nowego Zarządu. 5. Wolne wnioski.

— **WYCHOWAWCZE ODDZIAŁYWANIE SZKOŁY AMERYKAŃSKIEJ.** W piątek, 6 bm o godz. 8-mej wieczór w sali Nr 35 Coll Novum wygłosi p. dr. M. Ziemnowicz, wicekurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego odczyt na temat swoich spostrzeżeń i refleksyj z pobytu w Ameryce.

— **„NIEDBAŁOŚĆ ORGANÓW POCZTOWYCH"**. W związku z notatką pod powyższym tytułem, zamieszczoną w naszem piśmie z 28 ub. m., przeprowadził krakowski Urząd pocztowy dochodzenia, z których wynika, że krytycznego dnia pracował w odnośnym rejonie ul. Grodzkiej nowy listonosz, nie znający mieszkańców a orjentujący się tylko wedle numerów domu, podanych w adresie. Nie mając podanego numeru na zakwestjonowanej kopercie, skierował list do biura meldunkowego, gdzie istotnie adresat od roku 1916 figurował jako wymeldowany. — Faktem mimo to jest, że adresat prowadzi przy ul. Grodzkiej znane od 30-tu lat przedsiębiorstwo handlowe.

— **OSTRZEŻENIE PRZED BIUREM STRĘCZENIA MAŁŻEŃSTW.** W ostatnim czasie na terenie Rzplitej pojawiły się oferty, skierowywane do osób prywatnych przez biuro stręczenia małżeństw „Atlas Revue, Atlas Union" którego siedziba znajduje się w Hamburgu. Jakkolwiek to biuro, według przepisów niemieckich, jest legalne, to jednak z charakteru ofert należy wnioskować, że przedstawicielom tego przedsiębiorstwa chodzi jedynie o zwerbowanie jaknajwiększej ilości naiwnych osób i ciągnięcie z nich zysków. Każdy bowiem reflektant, zwracający się do tego biura, ma wpłacać pewną wkładkę miesięczną, a sprawę tak się prowadzi, że po pewnym czasie dana osoba nabiera wątpliwości co do zawarcia za pośrednictwem tego biura, związku małżeńskiego i przestaje wpłacać wkładki. Złożonych pieniędzy biuro nie zwraca. Kandydaci do stanu małżeńskiego nie powinni więc iść na lep tej instytucji, która spekuluje na wyzyskanie naiwnych.

— **POD ZARZUTEM PROWADZENIA AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ** aresztowały władze policyjne w domu pod l. 19 przy ul. Józefa 7 osób, przeważnie ze sfer robotniczych.

— **ZNOWU OFIARA OHYDNEJ ZBRODNI.** Anna N. 16-letnia służąca z Rybitw została onegdaj zwabiona podstępnie do jednego z lokali fryzjerskich w Krakowie, przy ul. Mogilskiej przez trzech osobników, którzy dopuścili się na niej gwałtu. Policja jest na tropie sprawców tego haniebnego czynu.

— **PORZUCIŁ ŁUP.** Dnia 3 bm około godziny 19-tej na ulicy Miodowej nieznany osobnik na widok patrolującego posterunkowego porzucił pakunek, zawierający 2 kapy na łóżko, obrus, 3 ubrania męskie, 4 pary spodni, zarzutkę, 2 szale damskie, któreto rzeczy zostały skradzione z mieszkania Leibera Chiela kupca, przy ul. Rabina Meiselsa l. 6. Sprawca dostał się tam w czasie nieobecności domowników przez otwarcie drzwi dobranym kluczem lub wytrychem.

— **AMATORKA DOLARÓW.** Policja aresztowała Kubacką Teresę (lat 19), robotnicę, zam. przy ul. Długiej 29 za kradzież 800 dolarów na szkodę Grünhauera Edmunda, właściciela sklepu przy ul. Długiej l. 41.

— **WOREK Z PIEPRZEM I BECZKA PIWA.** Na ul. Sebastjana nieznany sprawca skradł z wozu Genendla Lewkowicza, handlarza z Działoszyc worek z pieprzem wartości 120 zł. — Podobną przygodę miał Leon Ciastoń w czasie postoju wozu na ul. Dietlowskiej, gdzie nieznany sprawca skradł mu podczas chwilowego oddalenia się beczkę piwa wartości 58 złotych.

— **AWANTURNICY.** Policja aresztowała Jeziorka Józefa (lat 20), zam. przy ul. Ciemnej l. 29, za gwałtowne targnięcie się na posterunkowego, który doprowadzał go do komisarjatu za zgorszenie publiczne. Nadto aresztowano Mieczysława Bastę (lat 26), który porwał się z nożem na posterunkowego doprowadzającego go na komisarjat za awanturowanie się w restauracji na ul. Wielickiej.

—ogo—

— **REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO.** Tradycję najlepszej imprezy karnawałowej Krakowa zdobyła sobie w ciągu wielu lat reduta artystów teatru miejskiego. Komitet dokłada wszelkich starań by tę opinję nietylko utrzymać, lecz i podnieść. Szereg nowoczesnych urządzeń i zmian, o które się postarano, będzie stanowić bezsprzecznie sensację. Bilety nabywać można wyłącznie za zaproszeniami w kasie teatru (w westibulu) w godz. od 11 do 1 w południe i od 5—7 wieczór.

—ogo—

KOMUNIKATY

— **WIECZÓR CHAMISZA ASAR B'SZWAT** odbędzie się staraniem Stow. „Merkaz" w sobotę 7 bm. Cały dochód przeznaczony na Żyd. Fundusz Narodowy.

— **MAŁŻEŃSTWO W DRODZE KUPNA.** Odczyt na ten niezwykle ciekawy temat wygłosi p. Felicja Stendigowa w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich dziś w czwartek, o godz. 7 wieczorem. Goście mile widziani.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA W KRAKOWIE** urządza w sobotę i w niedzielę 7 i 8 bm. wycieczkę narciarską na Baranią Górę i Skrzyczne. Informacja na dyżurach koła. Sekcja przemysłowa urządza w sobotę 7 bm. wycieczkę do piekarni i młyna „Ziarno". Zbiórka o godzinie 10. przed Żyd. Domem Akad.

— **Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO.** Dziś, we czwartek o godz. 6 wieczorem w sali seminarium filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter) prof. Dr. Alfred Rosenblatt wygłosi odczyt p. t. „O pojęciu matematycznem prawdopodobieństwa (o prawach przypadku)". Goście mile widziani.

— **Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI.** Dziś w czwartek o godz. 8 wieczór wygłosi ks. Dr. Tadeusz Kruszyński odczyt o konieczności oznaczania stylu rycin i ornamentyki książek. Odczyt odbędzie się w czytelni Muzeum przemysłowego.

Wyrok śmierci w procesie
o zamordowanie zegarmistrza Ulbricha
Lieschen Neumann skazana na 8 lat więzienia

Berlin. 4. 2. PAT W sensacyjnym procesie przeciw 3 młodocianym mordercom zegarmistrza Ulbricha trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych ogłosił dziś wyrok, skazujący oskarżonego Stupe na karę śmierci, 16-letnią Ludwikę Neuman na 8 lat 2 miesiące więzienia oraz oskarżonego Benzingera na 6 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Rozgrywki finałowe w Krynicy
Polska weszła do finałów — Sensacyjne zwycięstwo nad Szwecją

Krynica. 4. 2. PAT Wczoraj około północy zakończony został w Krynicy eliminacyjny mecz hokejowy Polska—Francja o wejście do rozgrywek o mistrzostwo świata. Zwyciężyła **Polska 2:1 (1:0. 0:0 0:1 1:0).**

Jak wskazuje wynik, Polska strzeliła decydującą bramkę dopiero po przedłużeniu. W pierwszej tercji gra równa bez wyraźnej przewagi żadnej ze stron. W 10-tej minucie Kowalski idzie do ataku z 25 metrów strzela nie do obrony w róg bramki pierwszy punkt Polski. Później zaznacza się lekka przewaga Polaków, którzy atakują kilkakrotnie bardzo niebezpiecznie, ale nie umieją zakończyć akcji skutecznemi strzałami. W drugiej tercji w 8-mej minucie następuje bardzo niebezpieczny moment pod bramką Polaków. Atak francuski dwukrotnie strzela, lecz Stogowskiemu w leżącej pozycji udaje się obronić „świątynię Polaków“. W 14-tej minucie Krygier inicjuje przebój i prowadząc tuż przed bramką, chybia. W trzeciej tercji od początku zaznacza się duża przewaga Polaków. W 7-mej minucie tej części gry jednak następuje jeden z nielicznych ataków francuskich. Atak kończy się strzałem niefortunnie odbitym przez Stogowskiego. Caglia dobija, wyrównując w ten sposób 1:1. Punkt ten został uzyskany przez Francuzów, kiedy z boiska zeszli dla odpoczynku Krygier i Tupalski. W zarządzonem przedłużeniu zaznaczyła się zdecydowana przewaga Polaków nad przeciwnikami. Z licznych ataków wyróżniają się szczególnie dalekie, bardzo silne i niebezpieczne strzały Kowalskiego i Adamowskiego. W 7-mej minucie Tupalski strzela ukośnie, nie do obrony, ustalając wynik i zapewniając drużynie polskiej zwycięstwo, a tem samem wejście do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju. Zawody prowadził Magwood (Anglja) nie dość czujnie.

U. S. A. — AUSTRJA

Krynica. 4. 2. PAT W środę rano odbył się w Krynicy pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo świata między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Austrją. Spotkanie zakończyło się spodziewanem **zwycięstwem Ameryki 2:1.** (2:0 0:0 0:1).

KANADA — CZECHOSŁOWACJA

Drugi mecz finałowy o hokejowe mistrzostwo świata pomiędzy **Kanadą a Czechosłowacją zakończył wynikiem 2:0** (1:0 0:0 1:0).

FRANCJA — RUMUNJA

Krynica 4. 2. PAT Dzisiaj po południu odbył się drugi mecz hokejowy o nagrodę ministra Zaleskiego między drużynami **Francji i Rumunji**. Spotkanie zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Francji 7:1 (3:0 2:0 2:1). Gra stała pod znakiem wyraźnej przewagi Francji w szybkości i wyszkoleniu technicznem. Sędziował p. Rezac (Czechosłowacja).

Polska bije Szwecję 2:0

Krynica 4. 2. Jako ostatnie w dniu dzisiejszym zawody rozegrano wieczorem **mecz Szwecja—Polska. zakończony nadspodziewanie pięknem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 2:0** (1:0, 0:0. 1:0). Zespół polski pokazał wyjątkowo efektowną grę. Obie bramki zdobył Krygier.

—ogo—

Krynica 4. 2. PAT. W finale turnieju hokejowego o mistrzostwo hokejowe świata odbędzie się ogółem 15 meczów systemem rozgrywek punktowych, tzn. każda drużyna gra z każdą jeden raz. Do finału jak wiadomo, weszły następujące zespoły: Kanada, Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Szwajcarja, Austrja, Polska. W rozgrywkach o puhar min. Zaleskiego uczestniczą 4 drużyny, wyeliminowane w grupach są to Francja, Węgry, Anglja i Rumunja. Ogółem odbędzie się 6 meczów.

Start z Krakowa do lotu afrykańskiego

Kraków. 4. 2. PAT Dzisiaj, o godz. 12.40 w południe mimo silnego zamglenia wystartowali z Krakowa lotnicy polscy kpt. pilot Skarżyński i por. Markiewicz, odbywający lot do Afryki, kierując się na Tarnów Jasło i Duklę, aby następnie przez przełęcz Dukielską próbować przelecieć Karpaty i dostać się na nizinę węgierską. Do godz. 20. nie było wiadomości z lotniska aby lotnicy powrócili do Krakowa.

Straszna katastrofa hydroplanu
w porcie Plymouth

Londyn. 4. 2. PAT Dziś wydarzyła się w Plymotuh katastrofa hydroplanowa. Hydroplan dokonując ewolucyj nad portem, w pewnym momencie **wpadł z ogromną siłą na wodę. Skutkiem zderzenia nastąpiła eksplozja. Aparat zatonął i dopiero po chwili wynurzył się z wody przewrócony.** Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie błąd pilota, który z powodu niezmiernie gładkiej powierzchni wody źle ocenił odległość dzielącą go od niej. Uratowano **5 osób z których jedna wkrótce zmarła zaś 4 są ranne. Nie odnaleziono jeszcze jednego oficera 7 pozostałych pasażerów hydroplanu.**

Londyn 4. 2. (L) Na największej angielskiej łodzi podwodnej „X 1“ odbywającej próby u ujścia Tamizy wydarzył się wczoraj gwałtowny wybuch motoru, wskutek czego 12 marynarzy zostało rannych, w tem 6 ciężko.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Blisko 400 kilometrów na godzinę!



Angielski automobilista kapitan Campbell uzyskał w Daytena Beach przy próbnej jeździe **nowym** samochodem wyścigowym szybkość 386 **kilometrów na godzinę**

Sezon zimowy w uzdrowiskach

(Orb) 5 lutego

Zakopane. W dalszym ciągu utrzymuje się śliczna słoneczna pogoda. Mrozy stosunkowo małe. Temperatura od 0 st. do 15 stopni poniżej zera w nocy. Warstwa śniegu puchu 20 cm. prócz pokładów starych. W górach temperatura niższa, śnieg większy. Stan torów wyścigowych, tafli lodowej i skoczni doskonały. Na wszystkich tych torach kilka razy w tygodniu odbywają się zawody. Gości zjeżdża dużo. W okresie ostatnich dwóch świąt hotele i pensjonaty były przepełnione. Obecnie już brak pomieszczeń nie grozi.

Krynica. Od kilku dni silne obniżenie temperatury. Przeciętna temperatura 6 st. poniżej zera. Ranki i wieczory mgliste, dnie pogodne, słoneczne, zwłaszcza w południe silna operacja słoneczna. Pokrywa śnieżna w uzdrowisku około 15 cm. w górach około 40 cm. Stan lodu na obu lodowiskach stadjonu hokejowego doskonały, tafla grubości 30 cm. bardzo starannie utrzymana. Stan obu torów saneczkowych również dobry. Przewidywane utrzymanie się obecnej pogody. Do dnia 8 bm. dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie oraz międzynarodowe pokazy skoków narciarskich i zawody saneczkowe. Napływ gości bardzo silny mimo to jeszcze jest dużo wolnych pomieszczeń i duży wybór. Ceny utrzymują się na poprzednim poziomie tj. cena przeciętna od osoby wynosi za pokój z utrzymaniem zł. 14 dziennie, można jednak dostać i tańsze pomieszczenie. Dnia 6 bm. zaszczyci zawody hokejowe Swą obecnością Pan Prezydent Rzpltej w licznem otoczeniu członków rządu i generalicji.

Truskawiec. Przeciętna temperatura —7 st. Zachmurzenie zmienne. Pokrywa śnieżna równa się około 23 cm. Na dzień 7 i 8 lutego były zapowiedziane zawody narciarskie, odłożono je jednak na dzień 14 i 15 lutego. Mieszkania wolne są jeszcze do dyspozycji. Cena za pokój z utrzymaniem wynosi dziennie od zł. 13. W restauracji zakładowej na żądanie kuchnia jarska i djetetyczna. Zgłoszenia kierować należy wyłącznie do Zarządu Zdrojowego.

Wisła na Śląsku. Wisła na którą coraz powszechniej zwracają się oczy polskiego świata turystycznego z dniem każdym wykazuje stale rosnący ruch narciarski. Wspaniała pogoda, mróz i słońce przy grubym pokładzie śniegu stwarzają doskonałe warunki, tak że narciarski ruch turystyczny ożywia okoliczne góry, schroniska stale są pełne a frekwencja w samej Wiśle i pobliskim Głębcu, coraz większa. Obecnie żyje pod znakiem największej imprezy narciarskiego sezonu. W dniach 21. 22 i 23 lutego odbędą się bowiem XII. międzynarodowe mistrzostwa Polski w narciarstwie, nad którymi objął protektorat Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Przygotowania są w pełnym toku.

Paryż 4. 2. PAT. Paul Boncour został obrany ponownie przewodniczącym komisji spraw zagranicznych izby deputowanych.

Olbrzymie rozmiary spustoszenia w Nowej Zelandji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 4. 2. (L) Wedle bliższych szczegółów, nadeszłych do Wellingtonu z okolic nawiedzonych trzęsieniem ziemi, rozmiary katastrofy żywiołowej są olbrzymie. Miasto Hastings jest doszczętnie zniszczone i przedstawia widok grozą przejmujący. Ulice zawalone rumowiskiem do tego stopnia, że trudno się przez nie przecisnąć, Liczby ofiar nie można jeszcze ani w przybliżeniu określić. Skromnie oceniając wyniesie przeszło 100 zabitych i kilkaset rannych. Szosa wiodąca z Hastings do Napier jest zupełnie zrujnowana: miejscami potworzyły się głębokie rowy i leje, to znów szerokie na kilkadziesiąt metrów długie szczeliny. Jeszcze większe spustoszenie widać w Napier. Długa promenada nadbrzeżna, do niedawna zabudowana wspaniałemi budynkami, a wieczorami wielce ruchliwa przedstawia obecnie jedno wielkie rumowisko. Wszystkie banki w całem mieście, dwa wielkie wydawnictwa dzienników, wyposażone w nowoczesne maszyny, oraz wszystkie szkoły leżą dziś w gruzach. Wyższa szkoła techniczna zawaliła się podczas wykładów, grzebiąc pod sobą licznych studentów i profesorów. Wszędzie spotyka się liczne grupy tułających się bezdomnych.

Matki z dziećmi a w miarę wolnych miejsc także inne kobiety umieszczono czasowo na pokładzie angielskiego statku wojennego „Veronica". Trybuny placu wyścigowego zamieniono na prowizoryczne szpitale. Ludność cierpi z powodu braku żywności i wody. Co ocalało podczas trzęsienia ziemi, strawił ogień. Pastwą płomieni padła m. in. katedra św. Pawła i teatr miejski. Mały port rybacki w Napier zw. „Iron Pot" przestał istnieć, zamieniając się w mały suchy ląd; dno morskie podniosło się bowiem ponad powierzchnię morza. Wielkiej zmianie uległo całe wybrzeże. W różnych częściach obsunęły się do morza skały a nawet całe wzgórza zasypując istniejące i tworząc nowe zatoki. M. in. zniknęło z powierzchni wzgórze Bluff Hill, wznoszące się poprzednio pod Napier. W okolicy Mohaka ziemia poszarpana została na wielkiej przestrzeni. Donoszą także o wielkich spustoszeniach w miastach Waipukuru, Danewirke, Woodville i Gisborne. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana i ustalenie jej zajmie dłuższy czas.

Masowe egzekucje w Menemen

28 derwiszów zawisło na szubienicach

Wiedeń 4. 2. PAT. „United Press" donosi z Stambułu: Stracenie 28 derwiszów w Menemen dokonane zostało na placach publicznych. Wielu skazańców spędziło noc na modłach. Z brzaskiem dnia skazańcy zostali zaprowadzeni przez żołnierzy na miejsce stracenia. Byli oni ubrani w białe koszule śmiertelne. Po dokonaniu wyroku zawieszono każdemu z nich na szyi plakat, w którym powiedziane jest, że straceńcy popełnili zbrodnię wobec państwa. Zwłoki straconych będą zdjęte z szubienic dopiero w środę. Kilku z nich szczególnie młodszych zemdlało w drodze, wielu pościło w ciągu całego dnia poprzedniego, odmawiając przyjęcia nawet wody, inni modlili się pod szubienicą według swoich obrządków i pozwolili założyć sobie pętlicę z całym spokojem, inni wreszcie zapewniali do ostatniej chwili, że są niewinni.

[illegible]

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 4. 2. 1931 Akcje słabiej Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 143.

Papiery procentowe: 4-proc Prem Poż. inwestycyjna 96.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju słabszego. Bank Polski w zaofiarowaniu po kursie słabszym Z innych papierów Zieleniewski w płaceniu 22, w towarze 23 bez transakcyj Z papierów procentowych 4-proc Prem. Poż inwestycyjna mocniej przy większem zainteresowaniu. Ruch na ogół słaby Obroty małe

Na pogiełdziu sytuacja podobna Płacono Lokomotywy 55 przy większych obrotach, 5-proc Poż Konw Kolejową 46. Kurs orjentacyjny 5-proc. Poż dolarowej 50—52, 3-proc Poż. Budowlanej 49.50—50

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany Podaż dostateczna przy nastroju spokojnym. Popyt niewielki W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91—8.92 Warszawa dol 8.89—8.91 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół Lwów dol. 8.89—8.91. czeki 8.90 i trzy czw do 8.91 i trzy czw. Katowice dol 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki 8.91—8.92 Notowanie Banku Polskiego nie uległo zmianie

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 2 PAT. **Akcje:** Bank Polski 150, Bank Zachodni 70. Bank Zw. Spółek Zarobkowych 70, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30, Lilpop 20 **Pożyczki:** 4-proc inwestycyjna seryjna 99 i pół. 5-proc. konwersyjna 48, 6-proc dolarowa 68. 70. 7-proc stabilizacyjna 77 i pół, 8-proc. L. Z Banku Gosp Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.90 i pół, 8.92 i pół, 8.88 i pół **Dewizy:** Budapeszt 155.85, 156.25, 155.45. Londyn 43.35 i pół, 43.46, 43.25, Nowy Jork 8.916, 8.936. 8.896, Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.98 i pół, 35.07, 34.90, Praga 26.40 i pół, 26.47, 26.34, Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92, Wiedeń 125.30, 125.70, 125.08, Włochy 46.73, 46.85, 46.61, Berlin 212.25.

Z SALI SĄDOWEJ

O zbrodnię rabunku

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Augustynowi Smółce, oskarżonemu o to, że dnia 18 maja 1930 wieczorem w Wodnej obok Trzebini zrabował Władysławowi Głuchowi znalezioną przy nim gotówkę w kwocie 22 zł., przyczem pobił go kijem po głowie. Smółka zaprzeczył jakoby dopuścił się zbrodnni rabunku, został jednak rozpoznany z całą stanowczością przez świadka Stanisława Kumalę, który z odległości 10-ciu kroków obserwował cały przebieg zajścia Z karty karnej oskarżonego odczytanej na rozprawie stwierdzono, że Smółka był już karany sądownie 13 razy, a to przeważnie za kradzieże, kilka razy za włóczęgostwo, a raz za gwałt publiczny. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy pytanie co do winy zatwierdzili 10 głosami, trybunał zasądził oskarżonego Smółkę na 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył sso. Jek, wotowali sso. dr Cieślewski i dr Pilarski, oskarżał prokurator dr Roryczko bronił oskarżonego adwokat dr Leopold Suesser.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 4 2 1931 Żyto parytet Poznań 285 ton — 17, 215 ton — 16.75, 30 ton — 16.70, pszenica 19 i pół do 20 i jedna czw, mąka żytnia 27, pszenna 35—38, otręby żytnie 11 i jedna czw. do 12 i jedna czw Reszta kursów niezmieniona, tendencja słaba

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4 2 PAT Paryż 20.30, Londyn 25.15 i pół, Nowy Jork — Belgja 72.20, Włochy 27.10 i pół, Berlin 123.15, Wiedeń 72.76, Praga 15.32, Warszawa 51, Budapeszt 90.35, Bukareszt 3.07 i trzy czw.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 4. 2 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.96—169.46, Budapeszt 124.03—124.33. Bukareszt 4.22—4.24, Londyn 34.52 i jedna czw do 34.62 i jedna czw., Nowy Jork 710.25—712.75. Paryż 27.84—27.94, Praga 21.01 i pół do 21.09 i pół, Warszawa 79.56—79.84, Zurych 137.19—137.69. Amerykańskie 708—712, Niemieckie 168.71—169.31, Francuskie 27.87—28.03. Włoskie 37.15 i pół do 37.31 i pół. Szwajcarskie 136.84—137.64, Czeskie 20.98 i jedna czw. do 21.10 i jedna czw Węgierskie 123.98—124.38.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.001. Renta koronowa 1. Hipoteczny Lwów 60. Zieleniewski 22.60, Galicja 19.30

—oșc—

ZMNIESZENIE PRODUKCJI BRYLANTÓW O 50 PROC Z Antwerpji komunikują. że weszło w siłę postanowienie międzynarodowej komisji związku szlifierni brylantów o ograniczeniu produkcji. Wszystkie szlifiernie zostały na okres jednego miesiąca unieruchomione. po tym terminie zaś pracować będą 12 dni w miesiącu W ten sposób ograniczenie produkcji osiągnie 50 proc.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **ŻYDOWSKI TEATR MINIATUR „CHALASTRA"** przybywa na 4 występy w dniach 7. 8 i 9 bm. do Krakowa. Na artystyczny ten kabaret składają się najwybitniejsze siły rewjowe, niektóre z nich znane w Krakowie z dawniejszych występów, jak pp Malwina Rapel. I. Zucanowicz. Rita Glück, M. Potaszyński. M. Puławer i inni. Przywożą oni bogaty program składający się z tańców żydowskich, piosenek, skeczów scenek rodzajowych i innych drobnych utworów literackich i scenicznych, których artystyczne wykonanie i oryginalna bogata oprawa sceniczna zapewniają im wielkie powodzenie. Zapowiedź występów „Chalastry" wywołała ogólne zainteresowanie.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO**. Dziś po cenach zniżonych po raz 11 ty pełen napięcia i efektownych sytuacyj melodramat amerykański „Broadway" Jutro również na przedstawieniu popularnem przemiła „Roxy", która przez dłuższy czas nie ukaże się na afiszu W sobotę popołudniu, po cenach najniższych „Ciotka Karola". budząca homerycką wesołość. Bardzo ciekawem będzie również niedzielne popołudniowe przedstawienie, po cenach zniżonych, ukaże się bowiem na niem tak sukcesowa w zeszłym roku sztuka „Artyści", w której p. Woskowski zaprezentuje się w roli Skida, kreowanej z dużem powodzeniem w Łodzi.

— **KAZIMIERZ JUNOSZA- STĘPOWSKI W KRAKOWIE**. W sobotę rozpoczyna w teatrze miejskim krótką gościnę znakomity artysta Kazimierz Junosza- Stępowski, zawsze entuzjastycznie witany w Krakowie Po raz pierwszy wystąpi w roz głośnej komedji angielskiej J. Ch Carpentera „Papa- kawaler" („The bachelor father"), w której odtwarza świetną rolę starego viveura, przypominającego sobie na stare lata sentymenty i obowiązki ojcowskie

— **Z TEATRU REWJI „BAGATELA"** Dziś i codziennie dwa przedstawienia rewji „Tylko dla dorosłych" z gościnnym występem znakomitych gwiazd Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**. Widowisko sceniczne Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi" odegrane ostatnio w „Bagateli" zostało przyjęte z nadzwyczajną radością przez dziatwę. Następne przedstawienie odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 8 bm o godz. 11'30 przedpołudniem. Bilety do nabycia wcześniej w sklepie p Fischera Rynek Główny A — B.

— **ARTUR RUBINSTEIN**, światowej sławy pianista. którego występy są wszędzie prawdziwym ewenementem artystycznym, koncertować będzie dziś we czwartek, 5 bm w Starym Teatrze. Wspaniały program obejmuje znakomite utwory literatury fortepianowej.

— **IRENKA GETREY**, świetna młoda artystka-tancerka. po studjach zagranicą, wystąpi z jednym wieczorem tańca w niedzielę dn 8 bm. o godz. 4 popoł w sali teatru „Bagatela".

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Broadway" (ceny zniżone)
Piątek: „Roxy" (ceny zniżone).

„BAGATELA"

Czwartek: „Tylko dla dorosłych"
Piątek: „Tylko dla dorosłych!"

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Niebieski motyl" (Emil Jannings i Marlena Dietrich)

SZTUKA: „Głos serca" (w gł rolach Janina Romanówna, Aleks Żabczyński, Tad Olsza, Z. Grabowska i in)

WANDA: „Wiatr od morza" (Marja Malicka i Adam Brodzisz).

UCIECHA: „Wiatr od morza (Marja Malicka i Adam Brodzisz).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Człowiek morza" i „Złota dziewczęka".
WARSZAWA: „Przekleństwo krwi" Marja Solweg i Walter Rilla

Premje dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika“!

Rozpoczynając akcję premij dla naszych Szan. Prenumeratorów we formie cennych i wartościowych dzieł z zakresu wiedzy i literatury żydowskiej, jak i ogólnej — dajemy jako pierwszą premję sztandarowe dzieło historjografji żydowskiej:

prof. H. GRAETZA

„HISTORJĘ ŻYDÓW“

w 8 tomach w przekładzie polskim St. Szenhaka z przedmową Dra I. Schippera

pod następującemi warunkami:

A.

Komplet broszurowany 32 zeszytowy 8 tomów zamiast ceny księgarskiej 48 zł — dla naszych Prenumeratorów tylko 25 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł 50 gr.).

B.

Komplet w wybornej, płóciennej oprawie, 8 tomów — zamiast ceny księgarskiej 66 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 41 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

C. Bezpłatnie!

Kto zwerbuje 5-ciu nowych abonentów „Nowego Dziennika“ i wpłaci równocześnie prenumeratę za nich przynajmniej na 1 miesiąc — otrzyma 8-tomową „Historję Żydów“ Graetza wydanie broszurowane (cena księgarska 48 zł.) — zupełnie bezpłatnie.

wydanie w płóciennej, wytwornej oprawie (cena księgarska 66 zł.) — za dopłatą 16 zł.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika“ w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7. — Telefon Nr. 102-79.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. mies. Zł. 6'00,	kwartał Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ 6'20	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'60	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca doliczą się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana